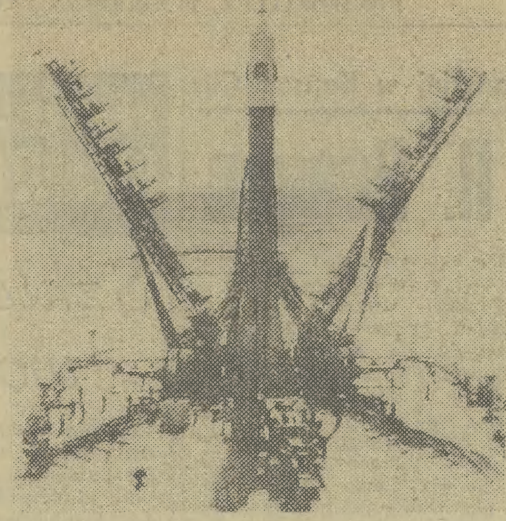




Dobiega końca piąty tydzień pobytu kosmonautów radzieckich Borysa Wołynowa i Witalija Zolobowa na pokładzie orbitalnej stacji naukowej „SALUT-5”, którzy kontynuują naukowo-badawczy program lotu. Jak wiadomo, statek kosmiczny „Soyuz-21” wystartował 6 lipca 1976 roku.

Na zdjęciu: rakietka nośna ze statkiem kosmicznym „SOYUZ-21” na wyrzutni na moment przed startem. Fot. — CAF — TASS

Depesza Edwarda Gierka do uczestników V konferencji szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych skierowana na ręce premiera Republiki Sri Lanka S. Bandaranaike

EKSCELENCJO!

W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i narodu polskiego przesyłam na ręce Eksceleencji i za jej pośrednictwem wszystkim uczestnikom V konferencji szefów państw i rządów krajów niezaangażowanych serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

Polska przywiązuje wielkie znaczenie do roli, jaką odgrywa państwa niezaangażowane w działalności na rzecz pokoju, bezpieczeństwa i rozbrojenia, w kształtowaniu nowego ładu ekonomicznego. Wysilki państw niezaangażowanych w tym kierunku oraz w walce o usunięcie imperialistycznych praktyk z życia międzynarodowego

pozostałości kolonializmu i neokolonializmu spotykają się nie tylko z gorącym poparciem, ale również z wytrwałym i konsekwentnym współdziałaniem naszego kraju.

Jedną z ważnych przesłanek budowy powszechnego pokoju na świecie jest utrwalanie pokojowej struktury na kontynencie europejskim. Ogromną rolę odegrała na tej drodze Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W dziele tym przyswójmy nam przekonanie, że pozytywne przemiany w Europie sprzyjać będą odprężeniu w innych częściach świata, wzbogacając doświadczenia w konstruktywnej współpracy narodów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Odnaczenie Fidela Castro

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Kuby, premier, Fidel Castro został odznaczony Orderem Rewolucji Październikowej, przyznany mu przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za szczególne zasługi dla rozwoju przyjaźni i współpracy radziecko-kubańskiej.

Demonstracje przeciwko uwolnieniu gen. Spinoli

Ok. 10 tys. Portugalczyków demonstrowało przed siedzibą parlamentu, pałacem Sao Bento w Lizbonie, przeciwko uwolnieniu z aresztu byłego prezydenta Portugalii, gen. Spinoli oraz przeciwko wypuszczeniu na wolność agentów znaną z nazwy tajnej policji (szarystowskiej PIDE, która działała za rządów Salazara.

Plenum KC KP Meksyku

W Meksyku odbyło się plenum KC Komunistycznej Partii Meksyku, na którym podsumowano m. in. wyniki kampanii przed wyborami prezydenckimi, którą KP Meksyku prowadziła wspólnie z innymi partiami lewicowymi w lipcu tego roku i zalecono rozpoczęcie kampanii na rzecz zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej nie odpowiadającej interesom mas.

W 32 rocznicę bitwy pod Studziankami

15 bm. z okazji 32 rocznicy bitwy pod Studziankami Pancernym społeczeństwo ziemi radomskiej oddało hołd żołnierzom polskim i radzieckim, poległym w tej jednej z największych bitew pancernych II wojny światowej. Zwycięska bitwa zdecydowała o utrzymaniu przyczółka walecko-magnuszewskiego, z którego kilka miesięcy później ruszyła wielka ofensywa wyzwolenia.

W uroczystości wzięli udział uczestnicy walk — byli żołnierze I Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte oraz mieszkańcy okolicznych wsi. Przed pomnikiem-mauzoleum złożono wieńce i kwiaty.

Eksplozja bomby w pociągu

Agencja Reutersa donosi, że w pociągu kursującym między Aleksandrią i Asuanem (Egipt) eksplodowała bomba. Według wstępnych danych, siedmiu pasażerów poniosło śmierć a 51 zostało rannych. Na skutek wybuchu został uszkodzony pociąg. Policja prowadzi śledztwo w sprawie tego incydentu.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA

Południowa

16. VIII. 1976 R.
NR 185 (8813)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

rozpoczyna się konwencja partii republikańskiej USA,

a w Magazynie „Poniedziałek”

◆ Problemy DYREKTORÓW — nadal modne. Tym razem od „podszewki”. Jak widzą swoich pryncypałów ich szefowie? — przeczytaj w reportażu MIECZYSLAWA OLBROMSKIEGO, nadesłanym na II Ogólnopolski Konkurs im. Adama Polewki. ◆ W Hucie „Katowice” skończono już fascynujące się metrami sześciennymi betonu i tonami zmontowanych konstrukcji i urządzeń. Teraz zaczyna się KORONKOWA ROBOTA — pisze ANNA GORAZD. ◆ Zginął przy pracy. Była ostatnia niedziela stycznia 1976, kiedy na jego farmie pojawili się zabójcy. Justynio destylował kokainę. Zabójcy przywalił się najpierw z jego czwórka dzieci, a następnie weszli na werandę. Strzelali z odległości dwóch kroków. Pleć kul — wszystkie były celne — pisze STANISŁAW M. JANKOWSKI w korespondencji z Kanady, zatytułowanej „ŚMIERĆ KRÓLA KOKAINY”.

Liban

Wznowienie walk na wszystkich frontach

Kolejne koncepcje politycznego rozwiązania narodowego dramatu

Gdy obóz uchodźców palestyńskich Tel El-Zaatar legł w gruzach, a jego dziesiątkowani mieszkańcy zostali wyprowadzeni na tutejsze, dowódcy sił prawicowych „składali gratulacje” zdobywcom obozu i „wyrażali uznanie dla ich odwagi”. Przerażający jest cynizm tego oświadczenia na tle wstrząsających relacji korespondentów agencji zachodnich, którzy opisują Tel El-Zaatar, po upadku. Na tym rozległym wzgórzu, położonym na południowy wschód od Bejrutu, gdzie niedługo mieszkało 30 tys. osób, rozciąga się jedno wielkie rumowisko. Na ulicach leżą nie pogrzebane trupy mężczyzn, kobiet i dzieci, nad którymi krąży roje czarnych much. W ruinach grasują hieny cementarne, rabując to, co jeszcze pozostało.

Podczas gdy nad Tel El-Zaatar zalega cisza śmierci, starcia zbrojne trwają w górach wokół Bejrutu, a także w pobliżu miasta Tripoli w północnym Libanie.

Jednocześnie trwają próby osiągnięcia rozwiązania politycznego i wysuwane są różne koncepcje. Przywódca Falangi, Pierre Dżemajel, wypowiedział się 13 bm. za utworzeniem w Libanie „zdecentralizowanego państwa”, które byłoby administrowane oddzielnie przez chrześcijan i muzułmanów. Zdaniem obserwatorów, byłoby to faktyczne usankcjonowanie podziału kraju. (DALSZY CIĄG NA STR. 2)



Żniwa dobiegają końca

Niedziela bez odpoczynku

(Inf. wł.) Choć zboże zostało już prawie w całości skoszone, jednak sobota i niedziela były dla rolników pracowitymi dniami. We wszystkich trzech województwach trwały prace przy zwózce i omlotach.

Nie mieli wczoraj spokojnego dnia pracownicy państwowych ośrodków maszynowych. M. in. w Opatkowicach mechanicy awaryjnie — Czesław Wołek, wyjeżdżał do kombatantu „Bizon” do Grodkowic, aby wymienić łożysko w sprzęgle. Dzień wcześniej fachowcy z tego POM-u musieli naprawiać 7 maszyn koszących. Na terenie

war. Jak nas poinformował wiceprezes Gminnej Spółdzielni w Posadzy Franciszek Wojnarowski, najpierw rozładowano przywiezione siedem ton cukru, a ponadto kilka wagonów z węglem i drzewem, które jest niezbędne potrzebne tamtejszym rolnikom do wędzenia tytoniu. W niedzielę w rejon Proszowic przybyło prawie dwadzieścia wagonów, które dostarczyły materiały potrzebne do produkcji rolnej. Szczególne uznanie należy się pracownikom Spółdzielni Transportu Wiejskiego, którzy do późnych godzin nocnych oraz w święta i niedziele pracowali, aby wagony kolejowe były rozładowane. (cm)

Letni szczyt przewozowy

Liczą się tony, godziny i kilometry

Tradycyjnie już w okresie letnim na plan pierwszy wśród tematów, związanych z funkcjonowaniem naszej gospodarki, wysuwają się sprawy transportu i komunikacji. Jak wygląda wykonanie planu przewozowego przez kolej i Państwową Komunikację Samochodową? Z jakimi trudnościami borykają się nasi główni przewoźnicy? — odpowiedź na te pytania starają się znaleźć w swych reporterskich rekonesansach sprawozdawcy „Gazety”.

Kraków: brakuje części do samochodów, ale plan przekroczono

(Inf. wł.) Przedsiębiorstwo PKS w Krakowie należy do największych tego rodzaju jednostek w kraju. Rokrocznie krakowska PKS przewozi ponad 265 mln pasażerów oraz prawie 14 mln ton ładunków różnego rodzaju. Nietrudno jest podołać zadaniom, zwłaszcza iż przedsiębiorstwo boryka się z (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Skarga Libii przeciwko Egiptowi

KAIR (PAP)

Stosunki libijsko-egipskie są nadal napięte. W sobotę rząd Libii w nocy przesłał sekretariatowi Ligi Arabskiej zwrócić się o jak najszybsze zwołanie Rady Ligi w związku z ostatnim oficjalnym oświadczeniem Kairu w sprawie koncentracji wojsk egipskich na granicy z Libią.

We wspomnianym oświadczeniu rząd egipski oznajmił, że koncentracja ta ma na celu „uniemożliwienie dalszej infiltracji do Egiptu z Libii elementów wojskowych”. Według libijskiej agencji prasowej ARNA, oświadczenie egipskie mówi m. in. o koncentracji jednostek pancernych, desantowych i obrony powietrznej.

Nie mieli wczoraj spokojnego dnia pracownicy państwowych ośrodków maszynowych. M. in. w Opatkowicach mechanicy awaryjnie — Czesław Wołek, wyjeżdżał do kombatantu „Bizon” do Grodkowic, aby wymienić łożysko w sprzęgle. Dzień wcześniej fachowcy z tego POM-u musieli naprawiać 7 maszyn koszących. Na terenie

Spór grecko-turecki na forum Rady Bezpieczeństwa

Podczas debaty w Radzie Bezpieczeństwa ONZ nad skargą Grecji przeciwko Turcji o naruszenie przez Turcję praw Grecji do szelfu kontynentalnego na Morzu Egejskim zabrał głos minister spraw zagranicznych Turcji İsmail Sabri Caglayangil. Oświadczył on, iż spór o podział szelfu w basenie Morza Egejskiego dotyczy nie tylko aspektów technicznych i prawnych, ale również ważnych problemów politycznych, ekonomicznych i kwestii bezpieczeństwa. Minister spraw zagranicznych Turcji obarczył Grecję odpowiedzialnością za obecny stan napięcia. Zdaniem obserwatorów w Atenach, rząd grecki wyraził gotowość do udziału w konferencji na najwyższym szczeblu z Turcją w sprawie sporu o Morze Egejskie. Podstawą takiego sądu jest oświadczenie opublikowane w piątek przez rząd w Atenach, które stwierdza m. in., że Grecja nigdy nie kwestionowała praw Turcji do Morza Egejskiego ani nie odmawiała przedyskutowania tej kwestii na odpowiednim szczeblu. Oświadczenie rządu greckiego jest interpretowane jako inicjatywa zmierzająca do zorganizowania spotkania premierów obu państw.

Początek nowego roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty i Wychowania informuje, że rozpoczęcie roku szkolnego 1976/77 nastąpi:

● W szkołach podstawowych młodzieżowych, w szkołach podstawowych dla pracujących w miastach oraz placówkach wychowania przedszkolnego — 23 sierpnia br.;

● W szkołach ponadpodstawowych wszystkich typów — 1 września br.;

● W szkołach podstawowych dla pracujących na wsi — 15 października lub 2 listopada br. Uroczysta inauguracja roku szkolnego 1976/77 połączona z transmisją radiową odbędzie się w Zbiorczej Szkole Gminnej w Lipsku woj. suwalskiej w dniu 1 września.

Od 16 bm. w TVP

„Gorące serca”

16 bm. Telewizja Polska rozpocznie w programie I emisję nowego radzieckiego serialu „Gorące serca”. Akcja 5-odcinkowego filmu o tematyce społeczno-obyczajowej toczy się współcześnie, zaś jej miejscem jest wielki zakład przemysłowy.

W miejscowościach wypoczynkowych tłoczno i gwarno

◆ Rojno na szlakach wielkich jezior mazurskich ◆ Kary na niezdyscyplinowanych turystów ◆ Rekordowy napływ cudzoziemców na Wybrzeże Szczecińskie

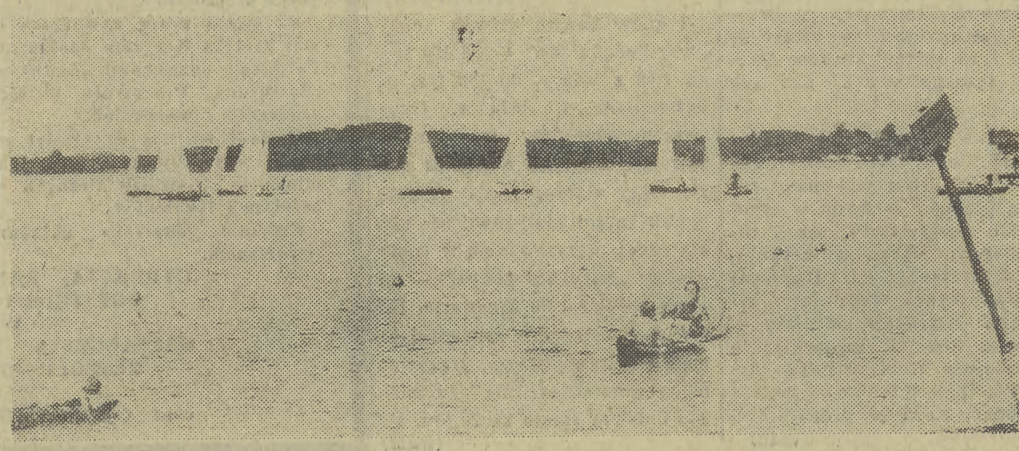
W najbardziej popularnych rejonach turystycznych i miejscowościach wypoczynkowych kraju również w sierpniu nie zmniejsza się liczba sezonowych gości. Mimo dość kapryśnej pogody duże nasilenie ruchu turystycznego i wypoczynkowego notuje się w tym miesiącu na szlakach wielkich jezior mazurskich.

Prawdziwe obłożenie przeżywiają statki żeglugi mazurskiej, które odbywają codziennie kilkanaście rejsów po jeziorach.

Utrzymująca się „moda” na Mazury sprawia w tym roku wiele kłopotów gospodarzom gminy

Suwałki. Pomimo wyznaczonych 17 pól biwakowych na terenie tej gminy, grupy turystów koczują gdzie się da, dewastując nabrzeża jezior, łaki i lasy. Niszczona są tablice informacyjne; w niedozwolonych miejscach rozpalane są ogniska. Po „turystach” pozostają sterty śmieci, pustych butelek i puszek po konserwach.

Nadmorskie ośrodki Wybrzeża Szczecińskiego notują w tym roku rekordy turystów zagranicznych. W czerwcu i lipcu przebywało tam ponad 1 mln cudzoziemców. W tej liczbie najwięcej było obywateli NRD oraz z krajów skandynawskich.



Na zdjęciu: Jezioro Krzywe koło Olsztyna.

Fot. CAF — Moroz

Najlepsi eksporterzy węgla w 1975 r.

W przemyśle węgelnym podsumowano wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa o tytuł „kopalni — najlepszego eksportera” w 1975 r. O to wyróżnienie ubiegały się w zeszłym roku załogi 24 kopalń węgla koksowego i energetycznego.

W grupie kopalń eksploatujących węgiel koksowy, tytuł „kopalni — najlepszego eksportera” zdobyła załoga kopalni „I. Maja”, a następnie miejsca zajęły kopalnie „Manifest Lipcowy” i „Jastrzebie”.

Wśród kopalń wydobywających węgiel energetyczny pierwsze miejsce przyznano załodze kopalni „Miechów”, drugie — kopalni „Rydułtowy”.

„O kartach...” kolejna propozycja WL

W serii szkiców obyczajowych z wieków XV—XIX ukazała się w Wydawnictwie Literackim w Krakowie książka Andrzeja Hamerlińskiego-Dzierożyńskiego pt. „O kartach, karciorach, grach pocztowych i grach szulerskich”. Ujęta dokumentalnie, przytaczająca niezliczone ilości anegdot, związanych z początkami gier karcianych w Polsce i rozkwitem tej „rozrywki” — ma szansę stać się bestsellerem. Przez karty książki przesuwać się barwne postacie znane z historii i literatury. Autor zgromadził mnóstwo danych dotyczących kart i ich popularności we wszystkich, ówczesnych sferach społecznych — od królów i ich dworów poczynając, a na zwykłych rzeźmieszkach kończąc.



W 20 rocznicę narodzin „Lachów”

(Inf. wł.) Popularny „ambasador” śląskiego folkloru Międzyzespół Międzyzespół Pienin i Tańca „Lachy” — dobił 20 lat pracowitego żywota. Przez ten okres „Lachy” przemierzyły kraj wzdłuż i w szer, dając blisko tysiąc występów i stając się wspaniałym emisariuszem narodowej kultury na zagranicznych estradach. A zagranicę „wojaży” było sporo: do Anglii, Francji, Włoch, Belgii, ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, NRD, RFN i Finlandii — oprócz festiwalowych i koncertowych „Lachy” są też dwukrotnie laureatem „Złotej Ciupagi”.

Przez lata istnienia przewinęło się przez zespół ponad 160 dziewcząt i chłopców, dla których folklor był osobistą pasją. Kierownictwo zespołu po Zofii Żytkiewicz, Marcjanie Adamku i małżeństwie A. K. Boguckich przejęli Krystyna Łodzińska i Jan Zarzeka. Jubileuszowy toast za zdrowie „Lachów” wzniesiony 5 września br. w uroczystej sprawie minifestiwalu regionalnych zespołów krajowych i zagranicznych oraz wystawy obrazującej dorobek zespołu i przy okazji wielu innych atrakcji związanych z szacownym jubileuszem. (Jol-Ka)

KRONIKA DNIA

Studenci w akcji letniej

43 tys. studentów krakowskich szkół wyższych bierze udział w tegorocznej akcji letniej. Ponad 7 tys. młodzieży akademickiej zaangażowanych jest w letni ruch naukowy, którego tematem są zarówno problemy interdyscyplinarne, związane przede wszystkim z ochroną środowiska i zagospodarowaniem przestrzennym poszczególnych obszarów Polski, jak i monoteistyczne, opracowywane dla potrzeb jednostek administracyjnych i zakładów pracy. Kilkanieście obozów studenckich objęło patronatem kulturalnym miejscowości wypoczynkowe. Wielu studentów uczestniczy w obozach pracy. Krakowskie środowisko akademickie zorganizowało również w okresie wakacji kilka zagranicznych wypraw naukowych m. in. do Ameryki Południowej, Grecji, Iranu, Nigerii, Mauritani oraz Finlandii.

Basen dla załogi i osiedla

Wczoraj 3 tygielna załoga Zakładów Tworzyw Sztucznych „ERG” w Puszkowie i mieszkańcy przyzakładowego osiedla otrzymali od swojej dyspozycji pełnowymiarowy, olimpijski basen pływacki, wybudowany przez zakłady. Basen posiada doskonale wyposażone zaplecze z natryskami i szatniami. Znajduje się on na terenie obiektów sportowych zakładowego klubu „Chemik”. Oprócz basenu powstanie tutaj jeszcze m. in. pełnowymiarowa hala sportowa i hotel wraz z zapleczem gastronomicznym.

Współpraca grotolazów Polski i Słowacji

Doskonale układa się przygraniczna współpraca speleologów polskich i słowackich. Do kraju powrócił zespół wspinaczkowy: Barbara Dudzińska, Krystyna Zapala, Stanisław Miskowiec i Jerzy Tawłowicz, który na zaproszenie słowackich grotolazów wziął udział w „Tygodniu jaskiniowym” w Niskich Tatrach. Polska grupa przeszła 7 jaskiń, a przy tej okazji zapoznana tam — z prezentowanym tam — najnowocześniejszym sprzętem, stosowanym obecnie w speleologii. Dwójka grotolazów: Tawłowicz i Miskowiec wraz z Christianem Parmą, zeszła do studni zamku „Krasna Horka” w Krasie Słowackiej. O studni krążyła od dziesięć lat legenda. Kiedyś miała ona mierzyć 138 m głębokości. Polscy weszli do studni i stwierdzili, że obecnie ma ona tylko 96 m głębokości, a na dnie, zamiast różnych dziur, zastali gruz, jaki tu dostał się przy okazji renowacji całego zamczyska w roku 1950.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Sytuacja barometryczna: Polska jest pod wpływem wyżu z centrum nad Skandynawią. Od południowego zachodu zbliża się płytki cyklon niżowy.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane okresami duże i przelotne opady deszczu lub burze. Rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna od 18 st. w rejonach podgórskich do 22 st. na pozostałym obszarze. Wiatry słabe zmienne. Wysoko w Tatrach zachmurzenie przeważnie duże, przelotne opady i burze. Temperatura od 4 st. dnem do 2 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne z przewagą kierunków północnych.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Przewidywane pogody bez większych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Sui-niujcie 18, Szczecin 22, Kolobrzeg 19, Łeba 19, Gdańsk 20, Suwałki 17, Olsztyn 18, Białystok 17, Warszawa 18, Toruń 22, Poznań 18, Wrocław 22, Śnieżka 7, Kłodzko 20, Lublin 20, Zamość 20, Przemyśl 20, Rzeszów 21, Sandomierz 20, Tarnów 21, N. Sącz 21, Kraków 20, Kielce 17, Częstochowa 21, Katowice 17, Racibórz 21, Aleksandrowice 20, Kasprowy Wierch 4, Zakopane 15, Hala Gąsienicowa 7.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna, w rejonach lokalnych burz objawy obniżonej sprawności działania i pogorszonego samopoczucia. Widzialność rano miejscami ograniczona. Drogi lokalnie śliskie.

Dziś rozpoczyna się w Kolombo konferencja państw niezaangażowanych

KOLOMBO (PAP)

Ministrowie spraw zagranicznych 84 państw niezaangażowanych zakończyli w sobotę w późnych godzinach wieczornych dyskusję nad projektami rezolucji, które zostaną przedstawione w poniedziałek rano w czasie spotkania na szczycie szefów państw, wchodzących w skład ruchu niezaangażowanych.

Ministrowie spraw zagranicznych państw niezaangażowanych zaakceptowali projekt zmian w podziale miejsc w biurze koordynacyjnym, którego liczbę członków postanowiono zwiększyć z 17 do 25, wznosząc zarazem rolę tego biura. Postanowiono, aby w skład biura koordynacyjnego weszło 12 państw afrykańskich, 8 państw azjatyckich, 4 państwa latynoamerykańskie i jedno europejskie. Podział ten zostanie przedstawiony do zatwierdzenia przywódcom państw niezaangażowanych. Agencje za-

chodnie podkreślają, iż kraje arabskie postanowiły wysunąć kandydaturę Organizacji Wyzwolenia Palestyny, która objęłaby jeden z mandatów w biurze koordynacyjnym. Głównym tematem dyskusji ministrów spraw zagranicznych państw niezaangażowanych była deklaracja polityczna konferencji. Jugosłowiańska agencja prasowa TANJUG pisze, iż dyskusja wokół projektu deklaracji, przedstawionej przez gospodarza konferencji — Łankę, była bardzo intensywna, bogata, róż-

norodna i szczerza. W projekcie tego dokumentu przede wszystkim podkreślano, iż zasada aktywnego i pokojowego współistnienia zyskała szerokie uznanie międzynarodowej opinii publicznej. W projekcie dokumentu jednocześnie podkreślano, iż w erze postkolonialnej głównym zadaniem krajów niezaangażowanych jest dalsza walka z nierównowagą stosunkami i dominacją neokolonialną.

Pierwsi przywódcy państw wchodzących w skład ruchu niezaangażowanych przybyli już do Kolombo. W stolicy Lanki przebywa już m. in. prezydent Jugosławii Josip Broz Tito, sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, prezydent Cypru arcybiskup Makarios, prezydent Kambodży Khieu Samphan. Ze względu na bezpieczeństwo organizatorów szczytu nie podali o wiadomości publicznej terminu przyjazdu do Kolombo poszczególnych przywódców, którzy wezmą udział w poniedziałkowym szczyście.

Depesza

Edwarda Gierka

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jesteśmy głęboko przekonani, że podjęte w czasie konferencji decyzje przyczynią się do przyspieszenia wszechstronnej współpracy międzynarodowej między wszystkimi państwami, pogłębia i umocnia współdziałanie krajów niezaangażowanych i socjalistycznych w ich wspólnej walce o pokój i postęp, o pomyślną teraźniejszość i przyszłość wszystkich narodów.

I sekretarz KC PZPR
EDWARD GIEREK

Delegacja RWPG w Meksyku

MOSKWA (PAP)

W sobotę z Moskwy do Meksyku udała się grupa ekspertów z członków RWPG, na której cele stoi zastępca sekretarza RWPG, Jerzy Szopa (Polska).

Nowy układ cen skupu

zapewnia najwyższą dochodowość

WARSZAWA (PAP)

Nowy układ cen skupu i środków do produkcji rolniczej stwarza korzystniejsze niż dotychczas warunki rozwijania produkcji rolnej wszystkim gospodarstwom, przy czym najwyższą opłacalność produkcji, a tym samym dochodowość zapewnia rolnikom gospodarującym zespołowo oraz specjalizującym się w określonych kierunkach produkcji.

Dochodowość gospodarowania i opłacalność produkcji rolnej wzrastać będzie bowiem w nowym układzie cen w miarę podnoszenia wydajności pracy i produkcji towarowej. A właśnie przy zespoleńiu przez kilku czy kilkunastu rolników posiadanych środków i wysiłków, wspólnej budowie pomieszczeń inwentarskich oraz przy specjalizowaniu się w określonych kierunkach produkcji i różnorodnych związkach kooperacyjnych z innymi producentami — nawet w mniejszych obszarowo gospodarstwach można uzyskać o wiele wyższe rezultaty.

Gospodarstwa specjalizujące się w określonych kierunkach produkcji uzyskują, jak wykazały badania Instytutu Ekonomiki Rolnej, wyższą od przeciętnej w

gospodarstwach chłopskich produkcję towarową z 1 ha użytków rolnych: w chowie bydła — o 135 proc., a w tuczu trzody chlewnej — o 180 proc. Ponadto wydajność pracy mierzona wartością produkcji czystej netto na 1 zatrudnionego jest w gospodarstwach specjalistycznych o 50 proc. wyższa w chowie bydła i o 60 proc. — w produkcji trzody chlewnej niż w tradycyjnie prowadzonych. Dzięki temu jeszcze przed podwyższeniem cen skupu dochodowość gospodarstw specjalistycznych była o 50 proc. większa od tradycyjnie prowadzonych.

Jeszcze wyższą opłacalność produkcji, a tym samym i dochodowość uzyskują gospodarstwa zespołowe. Np. produkcja żywności na 1 ha użytków rolnych dochodzi już w gospodarstwach zespołowych do 450 kg i jest o wiele wyższa niż w gospodarstwach indywidualnych.

Dla rolników dążących do unowocześnień swych gospodarstw i podniesienia dochodowości nowy układ cen skupu będzie więc istotnym bodźcem do łączenia się w zespoły produkcyjne czy też do specjalizowania się w określonym — jednym lub dwóch — kierunkach produkcji.

Z dalekopisu

● (cas) W STOLICY Ludowej Republiki Angol, Luandzie, opublikowano odezwę Biura Politycznego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA), w której władze angolskie zapowiedziały do całego narodu, aby zmobilizował wszystkie swe siły w tworzeniu i rozwijaniu gospodarki narodowej oraz w walce z kolonialną imperią i reakcją.

● **DOWÓDCA** naczelny sił zbrojnych Hondurasu, gen. Policarpo Paz wydał jednomyślnie rozkaz wycofania się z granicy z

Salwadorem. Decyzja ta została powzięta na podstawie podpisanego 12 bm. w Managui porozumienia wojskowego, przewidującego wycofanie wojsk obu państw na odległość trzech kilometrów od wspólnej granicy.

● **PREZYDENT** Finlandii Urho Kekkonen podpisał projekt ustawy o całkowitym zakazie reklamy wyrobów tytoniowych i znacznym ograniczeniu reklamy alkoholowej.

● **KŁĘSKA** żywiołowa dotkniętych jest ponad 4 mln mieszkańców Pakistanu. Kilkaś osób poniosło śmierć. Około 55 tys. domów uległo zniszczeniu.

Rasistowski terror w RPA

◆ Masowe aresztowania ◆ Wystąpienia ludności murzyńskiej

LONDYN, PARYŻ (PAP)

Okrutnym terrorem odpowiada władze RPA na wystąpienia ludności murzyńskiej przeciwko segregacji rasowej, układowi społecznemu, politycznemu i ekonomicznemu. Po krwawych rozprawach na ulicach Soweto, Johannesburga oraz w gettach w pobliżu Kapstadu rasistowska policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród Afrykanów. Agencje zachodnie donoszą, że w piątek zamknięto co najmniej 50 czołowych działaczy antyrasistowskich organizacji murzyńskich. Wśród nich znajduje się Winnie Mandela, małżonka przywódcy Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelsona Mandeli, skazanego przez rasistów na dożywotnie więzienie. Paul Mandela jest członkiem wpływowego stowarzyszenia rodziców uczniów afrykańskich. Przewodni-

czący tej organizacji, Mannas Buthelesi został także zatrzymany.

Aresztowaniami zostały objęte wszystkie koła opozycji antyrasistowskiej. Zatrzymano przewodniczącą rady studentów uniwersytetu dla Metyów w Kapstadzie M. Appiesę. Nie ominęły one również uczniów szkół murzyńskich oraz białych studentów, którzy solidaryzowali się ze swymi czarnymi kolegami.

Mimo represji wystąpienia ludności afrykańskiej są coraz liczniejsze i gwałtowniejsze. W gettach afrykańskich dosłownie wrze. Bunt przeciwko polityce apartheidu przybiera na sile, mimo całej brutalności sił bezpieczeństwa. Przypomnijmy, że od kul policjantów zgineło w ciągu ostatnich dwóch miesięcy ponad 200 Afrykanów, a ponad 1000 zostało rannych.

Tajemnicze choroby

WASZINGTON (PAP)

Dalsze trzy osoby zachorowały na tajemniczą chorobę, której wybuch nastąpił po konwencji Legionu Amerykańskiego w Filadelfii. Ogółem liczba osób, które zachorowały na tę chorobę, osiągnęła 189. Dotychczas zmarło 25 osób, a nie jak poprzednio podawano 27. Ministerstwo Zdrowia stanu Pensylwania 14 bm. skorygowało w powyższy sposób dane o chorobie.

OTTAWA (PAP)

Do szpitala Entebicko General w Toronto przyjęto po konwencji ubiegłego tygodnia 56-letnią pacjentkę w stanie bardzo ciężkim, u której podejrzewa się rzadką chorobę występującą wyłącznie w Afryce zachodniej tw. „gorączkę Lassu”. Sytuacja stała się poważna, kiedy na drugi dzień po przyjęciu pa-

cjentki 14 osób spośród personelu szpitala dostało gorączki i dreszczy. Szpital odizolowano całkowicie od otoczenia i przesłano próbki ich krwi do ośrodka medycyny tropikalnej w Atlantyc w Stanach Zjednoczonych dla ustalenia, czy chodzi rzeczywiście o wydatek tej choroby.

Jest interesujące, że pacjentka o nazwisku Kamekey, nigdy nie była w Afryce, natomiast przed paroma dniami powróciła ona z wycieczki do Wielkiej Brytanii, Włoch, Holandii i RFN. Kandydyska służba zdrowia nawiązała już kontakt z większością spośród ponad 400 pasażerów samolotu na pokładzie którego pani Kamekey przybyła do Toronto. U żadnego z nich dotychczas nie stwierdzono objawów choroby.

Konwencja partii republikańskiej w Kansas City

G. Ford czy R. Reagan

W poniedziałek 16 bm. rozpoczyna się w Kansas City konwencja partii republikańskiej. W niedziele 15 bm. do Kansas City przyjechał zarówno Gerald Ford jak i jego jedyny główny konkurent Ronald Reagan.

Obaj konkurenci twierdzą, że dysponują dostateczną ilością głosów, aby uzyskać nominację w pierwszym głosowaniu. Tymczasem niezależni obserwatorzy są zgodni, że ani jeden ani drugi w chwili obecnej nie ma zapewnionej większości. Zjawienie się Forda i Reagana w Kansas City jest dowodem, że obaj oni chcą prowadzić do ostatniej chwili kampanię dla pozyskania sobie tzw. niezwiązanych delegatów. Wcześniej przybycie do Kansas City jest zjawiskiem niecodziennym w amerykańskich wyborach wyborczych. Kandydat na prezydenta z reguły pojawia się na konwencji dopiero po uzyskaniu nominacji, tak jak to było z Jimy Carterem w

czasie konwencji partii demokratycznej w Nowym Jorku.

Ponadto wiadomo jest, że Reagan ponownie ma zamiar wystąpić do komisji regulaminowej, aby zażądała od prezydenta Forda podania nazwiska jego kandydata na wiceprezydenta. Reagan liczy, że jeśli Ford zmuszony przez komisję do ujawnienia nazwiska podał nazwisko kogoś o nastawieniu liberalnym, jak np. byłego gubernatora Teksasu Johna Connally'ego to wtedy część delegatów opowiadających się za Fordem odstąpi od niego. Komisja regulaminowa już raz odrzuciła taki wniosek Reagana.

Jak pisze korespondent PAP, Jan Dzięcioł, zwycięstwo walki między Fordem i Reaganem budzi coraz większe zdumienie i świadczy o globalnym rozkładzie partii republikańskiej. Zaczyna się pojawiać określenie, że jest to polityka samobójcza dla tej partii.

Wznowienie walk

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jak informuje lewicowy dziennik bejrucki „Al Safir”, prawnika opracowała już projekt przekształcenia Libanu w „państwo o systemie kantonalnym”. Dziennik dodaje, iż nie wykluczono także utworzenia konfederacji syryjsko-jordańsko-libańsko-palestyńskiej. Rozmowy na ten temat prowadzono m. in. z władzami Syrii i Jordanii.

Rozgłoszenia radiowa prawicy libańskiej poinformowała, iż toczą się rozmowy między przywódcami grupowań muzułmańskich i chrześcijańskich w sprawie zwołania „szczytu” religijnych organizacji Libanu. Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Organizacji Wy-

zwolenia Palestyny, Jaser Arafat przesłał w sobotę szefom państw arabskich i sekretariatowi Ligi Arabskiej list, w którym przedstawił szczegóły masakry dokonanej przez prawicę libańską na mieszkających obywateli uchodźców palestyńskich w Tel Zaatar.

W Damaszku w sobotę opublikowano oświadczenie oficjalnego rzecznika władz syryjskich, w którym oskarżono m. in. władze Egiptu o podsyćanie wojny w Libanie, dostarczanie broni różnym frakcjom libańskim oraz prowadzenie polityki proizraelskiej. W oświadczeniu syryjskim wyraża się pogląd, że władze egipskie „dążą do narzucenia tej polityki wszystkim państwom arabskim”.

Portugalia

Śledztwo w sprawie prawicowych terrorystów

Każdego dnia Portugalczycy dowiadują się z gazet o nowych szczegółach przestępstw działalności siatek prawicowych terrorystów, do której likwidowania przystąpiono w ubiegłym tygodniu w Porto i jego okolicach. Zagadnieniem nasilenia walki z prawniczymi terrorystami było omdlenie na niedawnym posiedzeniu Zgromadzenia Republiki. Niektórzy zabierający głos na tym posiedzeniu — socjaliści Jose Luis Nunes i komunista Francisco Miguel — w pełni aprobowali przyjęte przez władze decyzje i zażądały całkowitej likwidacji siatek nielegalnych organizacji terrorystycznych.

Dziennikarka NRD pobita przez policję RFN

BERLIN (PAP)

Jak informuje agencja ADN, dziennikarka NRD — Christa Grothe, została w sobotę pobita we Frankfurcie nad Menem, w czasie kiedy policja rozpędzała brutalnie demonstrację przeciwników spotkania neofaszystów w tym mieście. Christa Grothe, wspólnie ze swym mężem Han-

sem Grothe, przebywała we Frankfurcie n/Menem służbowo i miała przygotować reportaż z tego miasta dla telewizji NRD. Christa Grothe została przewożona na ziemię i zraniona pałką przez policjanta, musiała w następstwie tego skorzystać z pomocy lekarza.

Stale przedstawicielstwo NRD w RFN złożyło protest w federalnym urzędzie kanclerskim przeciwko temu zajściu. Christa Grothe jest członkiem Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej w RFN.

(Inf. w.) Wczorajsza giełda samochodowa stała pod znakiem dużej podaży nowych „syren 105”. Ceny tych wozów wahają się w granicach 100—110 tys. zł. „Syreny 105” wyprodukowane w 1975 r. oceniano na ok. 85 tys. zł, zaś wcześniejsze, z lat 1973—74, oferowano po 65—75 tys. zł.

Sporo było również „fiatów 125p” — już za 76 tys. zł można było kupić wóz z 1970 r., co padało z nadwoziem nadającym się do remontu, a za 100 tys. zł oferowano „fiata 125p” z 1989 r.

A jak jest dzisiaj? Niestety, w dalszym ciągu kolej uskarża się na przetrzymywanie wozów przez tarnowskie przedsiębiorstwa. Zastępca naczelnika stacji PKP Tarnów — Michał Felta — informuje nas, że do 8 sierpnia przetrzymano już 118 wozów na łączną sumę 1832 wagonogodzin. Liczba ta jest kilkakrotnie wyższa w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Do systematycznych wagonowych dłużników należy w dalszym ciągu Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportu Wjejskiego, Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Fabryka Opakowań Blaszanych w Brzesku. A przewoźnowy szczyt w pełni i na marnotrawstwo środków transportowych nas nie stać.

O wiele pomyślniejsza sytuacja panuje w tarnowskim „Pe-kasie”. W lipcu wykonano zadania planowe zarówno w przewozach pasażerskich, jak i towarowych; teraz, w sierpniu, mimo występujących trudności — plan wykonywany jest na bieżąco. Dyrektor Oddziału — Tadeusz Zoń — zapewnia, że jego załoga zrobi wszystko, by zadania nie tylko w terminie wykonać, ale i je przekroczyć. (hań)

Tych wszystkich, którzy towarzyszyli Zmarlemu w ostatniej drodze, tych wszystkich, którzy w tragicznych dla nas dniach śmierci i pogrzebu

Wincentego Kraśki

okazali serdeczność i życzliwość, prosimy o przyjęcie wyrazów podziękowania.

RODZINA I NAJBLIŻSI

TOWARZYSZCIE PROFESOR CELINIE BOBIŃSKIEJ składamy wyraz najgłębszego współczucia z powodu śmierci MĘŻA

Łow. WŁADYSŁAWA WOLSKIEGO
KOMITET UCZELNIANY PZPR
UNIwersytetu Jagiellońskiego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że nasz serdeczny Kolega
mgr inż. JÓZEF BUJAK

zastępca dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Wojniezu, odszedł od nas nagle na zawsze 12 sierpnia 1976 roku, w 58 roku swojego pracowitego życia.

Był długoletnim nauczycielem i wychowawcą młodzieży szkół rolniczych, aktywnym działaczem ZMW i ZSL, inicjatorem i realizatorem szeregu wyzów społecznych własnego środowiska.

Za swoją pracę zawodową i społeczną odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, odznakami „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej”, „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” i szeregiem innych odznaczeń i wyróżnień.

Odszedł od nas przyjaciel młodzieży, prawy człowiek i wzorowy bywalca — i takim zostanie w sercach młodzieży i swoich licznych wychowanków oraz grona koleżanek i kolegów.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA ZNP, POP PZPR i RADA SŁUCHACZY WYDZIAŁU KSZTAŁCENIA Korespondencyjnego ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH W WOJNICZU oraz GRONO KOLEŻANEK I KOLEGÓW

noty RECENZENTÓW

Szklanka wody

Rzadko kiedy Francuzi pili dobrze o Anglikach. Ale Francuzowie zawsze pasjonowali się historią Anglii. Wiadomo: konkurencja, walka o wpływy w Europie od najdawniejszych czasów. Toteż Eugène Scribe, jako jeden z wielu francuskich pisarzy, również zajął się dziejami Anglii. Napisał przed 135 laty „SZKLANKĘ WODY”, czyli fascynującą powieść polityczną — bo z początku XVIII w. — wydarzeń na dworze królowej Anny. Ta farsa tym się różni od kronik historycznych, że operuje nazwiskami prawdziwymi przy zmyślnych faktach. Dzięki temu historyk może śmiało przejść na spektakl, żeby się dowiedzieć o intruzach, które nie było w jego sprawozdaniach lekturach. Natomiast zwykli, szary widzą, jeśli też nie zna sztuki, może się zabawić niemal sensacyjną fabulą, jak to sprymy lord Bolinbroke przy pomocy szklanki wody opanował księżną Malborough, czyli kogoś w rodzaju dyktatora w spódnicy, nie dopuszczającego do głosu królowej Anny. Zaś królowa — bynajmniej nie taka dobra i szlachetna, jakby się wydawało, na skutek swych słabostek wobec młodego oficera (w czym zresztą rywalizuje z księżną i... panną sklepowa, przyjeżdżając na dwór) — upada z deszczu pod rynnę. Przerzuca romansiki, ledwo zaczęły niewinnie i ulega wpływom Bolinbroke'a, który ze słabości obu możnych kobiet buduje własną siłę dworską. Wiek — quod pro quo, Farsa jest dość zgrabna, z motywami — jakbyśmy to dziś nazwali — ludowo-demokratycznymi (wątek eksperymentów), choć głównie ujawnia satyrę na Anglików. Lecz także i na francuskie stosunki pod płaszczykiem angielszczyzny.

Premiera „Szklanki wody” odbyła się w BAGATELI dość dawno. Z myślą o obiedzie. Pokazano ją jednak w Krakowie dopiero teraz, w letnim sezonie. Jako sztukę relaksową. Nie sądzę jednak, żeby to było widowsko dla kolonii dziecięcych najbardziej „akuratne”. Raczej dla turysty dorosłego i nie-turysty, który doceni Scribe'a może ocenić i docenić — a gre aktorów porównać z dawnymi mistrzami sztuk kostiumowych. Co już pozostało refleksję nad tym, kiedy grano lepiej i czy „Szklanka wody” bawi tak, jak przed latami.

JERZY BOBER

Dyrektorowi
mgr BERNARDOWI
BANASIĄKOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci BRATA.

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY ZAKŁADÓW REMONTOWO - BUDOWLANYCH W RZESZOWIE

Cheś pan, żeby powiedział coś o sobie? Panie, co to kogo obchodzi? Pewnie, że w tym samochodzie, no, nie w tym, bo teraz jedzę „fiatem”, przedtem miałem inne, działały się różne rzeczy. Tu, za tym kółkiem, widziałem niejedno i niejedno słyszałem. Ale sam pan wiesz, chyba oglądał pan tych „Dyrektorów” w telewizji — czy tam ktoś pytał szefera o zdanie?

Kiedys wozili ciemaję takiego, właściwie to był z niego większy cwaniak — miał ręce do siebie, nie od siebie. Willa i tak dalej, żona wymalowana jak reklama sklepu z farbami, córka laleczka chodziła jeszcze do szkoły, robiła maturę czy coś. Często ją odwoziłem, najpierw starego do fabryki, potem jechałem po nią — i do szkoły. Siedemnaście lat najwyżej, a może trochę więcej, czort ja wie! No, mówię panu, jak z obrazka: młodziutka, ładniutka, ubrana tip-top, i dawał od razu z mety do mnie: „Panie Zygmuś, dzisiaj nie jedziemy do budy, mam chandrę, pokaż panu gdzie się zatrzymamy”.

Ojciec kazał wozić panienkę prosto do szkoły — ja na to — nie chcę, żeby mnie opieprzył i dalej jej tłumaczył, że powinna się uczyć, a ona w śmiech: „Boi się pan starego? Ale fajne, chyba jedyny człowiek na świecie, który się go boi”. Boi, nie boi, to moja sprawa, ale nie będę przykładał ręki do oszustwa. Nie to nie, wysiada w pół drogi.

Tydzien wagarowała w ten sposób, mówię starymu jak jest, a on rozkłada beznadziejnie ręce — niech się żona martwi, ja nie mam na to czasu. Cholera w bok takiemu! Nie ma czasu! Gdyby mój chłopak leserował, już ja bym mu się do-

I nie zgadziesz pan gdzie — do teatru kazał jechać. Tak jest, do teatru! Wyobraź pan sobie? Fajna dziewczuszka, z oczu jej tak wesoło patrzyło, myślałem, że kupi butelkę i każe się zawieźć na chatę; a on, panie, do teatru! Tak jest. Już go więcej z nią nie widziałem, może mu uciekła, jak ją zaczął prowadzić po teatrach, baby tego nie lubią, są konkretne — tak albo tak. Już ja się znam na tym. W tych sprawach to mógłby uczyć się od swoich poprzedników, przydałoby mu się to. I ja miałbym jakąś rozrywkę, bo tak to tylko gadamy furt o planach, o nowych zadaniach, o modernizacji zakładu, o zarobkach, i tak w kółko. Czasem już nudzi mnie to, Wiadomo — robota musi iść, bez tego się nie obejdzie, ale po co furt o tym gadać, wystarczy, że się robi, a on nie to dla niego cały świat, żyje tym... Mówię panu, takiego spotkałem pierwszy raz. Przetrzymałem wielu dyrektorów, nawet już ich nie zliczę, ale takiego jak ten młody spotkałem pierwszy raz.

nni to sobie umieli urządzić życie. Był taki dyrektor... Ale obejdzie się bez nazwisk. Gdybym przedstawiał go do odznaczenia, to co innego, ale jak się kogoś krytykuje, to lepiej jego nazwiska nie wymieniać, bo człowiek dzisiaj jest taki, jutro taki, dzisiaj zasługuje na krytykę, jutro na pochwałę, co to mu zaraz robić krzywdę?... Tamten umiał się ustawić, szkoda słów. Ale kim on był? Tak jak ten w telewizorze — zwykły majster. Wykorzystał sytuację, szybko awansował. Majster był nawet z niego dobry, ale jak został dyrektorem, to mu się zupełnie we łbie przewróciło. Po mojemu to on się nigdy na dyrektora nie nadawał, nie chodził już o to, że nie

zemsty szukała na tej młodej studentce, że niby przez nią dyrektor spadł ze stołka. Gdzie tam! Przez tylek młodej panienki, jeszcze nikt nie przegrał wielkiej sprawy. Nie nadawał się na stanowisko i tyle, cała sprawa. Ale im, grubemu i jego żonie, było wygodniej gadać, że przez kochankę poszedł na grybki. Bo do własnej głupoty i nieudolności najtrudniej się przynajmniej.

Z tym nowym nie ma takich kłopotów. Porządny facet, rzeczowy, konkretny. Ja z nim nie mam utrapienia, ale on ma z innymi, jak każdy dyrektor w zakładzie, gdzie pracują prawie same baby. Bo tu prawdziwy babinec, a gdzie baby, to sam pan wiesz jak jest. O byle co biorą się za by, plotkują jak najęte, furt któraś przylatuje do dyrektora ze skargą, a to chłop młody, nie ma jeszcze takiego doświadczenia z ludźmi. Owszem, na produkcji zna się perfek — maszyn, planowanie, te wszystkie rzeczy ma w małym palcu, ale z babami nie zawsze sobie radzi.

Tak, tak, w takiej fabryce jak nasza są różne sprawy. Wielkie i małe. Wiele się przewinęło dyrektorów, żaden długo nie zagrażał fotela, następny pił piwo poprzednika i nie było końca tej kolomyjce. No i wreszcie przyszedł ten młody, wprowadził nowe porządki, starzy wyjadacze z dyrekcyj, co to wszystkich dyrektorów przetrzymali, krzywo na niego patrzyli. „Podskakuje, popodskakuje, potem ucinie i wszystko będzie jak dawniej” — mówili. Nie poznali się na nim, już teraz jest figurą, daleko zajdzie, zobacz pan, za parę lat będzie wielką szyszką, może nawet na ministra się wykieruje, no teraz ludzi z taką głową szanują. Gierkę wyraźnie powiedzieli, że liczą się przede wszystkim praca i umiejętności, a jemu ani tego ani tego nie brakuje.

Ciekawe, co dzieje się z tamtymi? Czy są jeszcze dyrektorami, czy dalej kręcą się na karuzeli dyrektorskiej, czy wreszcie ich przepędzono? Naknocił, naknocił, zmieniali zakład pracy i dalej knocił na nowym miejscu. Nie było na nich siły, dopiero Gierkę zabrał się za to, ale czy to od razu można wszystkich przepędzić? Oni mają swoje siły, popierają się, żeby któremuś się krzywdy nie stała. Ale nie zdziwiłbym się, gdybym teraz zobaczył tych wszystkich zakichanych dyrektorów przy łopacie. Wcale bym się nie zdziwił. Może nawet niektórzy z nich mieli jakieś wykształcenie, ale co z tego, jak nie potrafili się nim posługiwać.

Ja, panie, zwykłym szoferem jestem, nie moja w tym głowa jak zaradzić, żeby ci z dyrekcyj do brzo rzadzili, nie u nas, ale w innych zakładach, które jeszcze nawalają, moja rzecz i rzecz robotników dobrze pracować, zarobić dobrze, żyć jak należy, jak przystało w socjalizmie — o to i jest cała filozofia.

Już teraz połowa naszej produkcji idzie na eksport, dyrektor chce to jeszcze zwiększyć, bo to się opłaca i państwu, i załodze, i na pewno dopnie swego, bo on jak się za coś weźmie, to nie ma nawalanki. Taki już się urodził. Tylko czasem mi go żal — samotny, furt w tej fabryce, co to w końcu za życie dla młodego człowieka? Zresztą kto go tam wie, tajemniczy jest, gdy chodzi o jego prywatne życie. Nie zwierza się, nie paple jak tamci, odwożą go do domu, rano przywożą, jedzą z nim po mieście, niby z nim rozmawiam, a nie właściwie o nim nie wiem, tyle tylko co robi w zakładzie.

Ala o tym wiedzą wszyscy, a ja, panie, mam przecież taką funkcję, że zawsze byłem najbliższym każdego dyrektora i najszybciej zawsze wiedziałem co w trawie piszczy. Najintymniejszą sprawę — ja pierwszy o nich wiedziałem, czasem jedyny, poza mną nikt więcej. A ten nie — milczy jak grób i nawet z obserwacją niewiele wiem o jego prywatnym życiu. Taki cwaniak, miga się przede mną, albo rzeczywiście nie ma w ogóle prywatnego życia. Ale w to nie bardzo wierzę. Młody chłop, przystojny, na stanowisku, żeby nie miał powodzenia? To się w głowie nie mieści. Albo żeby nie chciał. Przecież krew nie woda, a on energiczny w pracy jest, nie żadne ciębie kluski, i buzie potrafił fest otworzyć jak trzeba i wałnąć pięścią w biurko też potrafi, a do tych rzeczy jakiś ciamałda.

A może się mylę? Nie wiem. Na początku, jak przyszedł do fabryki, też się pomyliłem. Myślałem, że długo się nie utrzyma, za młody, przypadnie jak inni, a tu patrz pan — wożę go już czwarty rok i ludzie chwala go coraz bardziej.

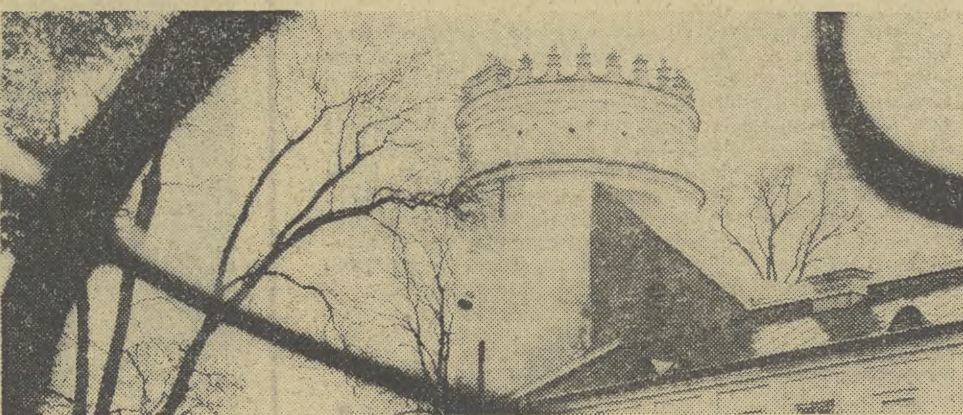
I teraz jeszcze panu to przyjechał — chyba do brzo pan o nim napisze co? Zasługuje na to. Tylko niech pan nie mówi, co ja tu o nim gadałem. Strasznie nie lubi. Nie znosi jak go chwala, i on też jest skąpy w pochwałach. Jak ktoś robi dobrze, to jeszcze więcej od niego wymaga, żeby w przyszłości robił jeszcze lepiej. Mówi, że taki czas nastał, że trzeba się śpieszyć, żeby inni nas za bardzo nie wyprowadzili — a sam pan wiesz, świat leci narażony, nikt się do tyłu nie ogląda, każdy rwie do przodu aż się kurczy.

A jak jesteś na samym wierzchu, to chwalebnie samo przyjdzie, jak dobrze radzisz, bo wszyscy o tobie gadają, zardoszczą sukcesu, ale i chwala, bo musza, bo taka jest prawda...

No, to ruzamy, podwożę pana do dyrekcyj — tylko pamiętaj pan, o tym, co tu gadałem, ani słowa dyrektorowi. On strasznie nie lubi jak go się chwali, bo uważa, że jeszcze za mało zrobił, że stać go na więcej.

NOWY TYDZIEŃ

TRZDZIESIY CZWARTY W 1976 ROKU



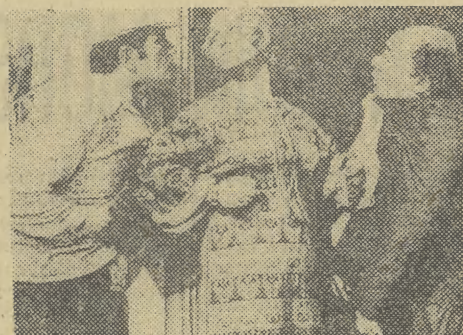
Przemysław — zabytkowy zamek z 1343 r.

PONIEDZIAŁEK

● Rozpoczyna się konwencja Partii Republikańskiej w Kansas City.

● Kino „Apollo” zaprasza na radziecką komedię „Atonia”. Atonia, to imię bohatera filmu. Jego zdjęcie wisi w gablocie zasłuzonych bywalców izby wytrzeźwień, nazwisko figuruje w protokołach milicyjnych, a w zakładzie pracy odbywają się na jego cześć zebrania. Złodziej, bandzior, pasożyt! Skądże. Atonia jest hydraulikiem na uczciwej państwowej posadzie, tyle, że przepracowywał się nie lubi, za to zarobić i lubi i potrafi. No, bo gdy koniu woda diuremikiem poleci z kranu, albo zapcha się wanna — nie da paru rubli za groszową uszczelkę, której brak w sklepie, a którą akurat posiada mistrz? Dróżęca oczywiście, bo z importu. Fucha tu, fucha tam i tak żyje sobie Atonia wesoło i bez troski. W roli głównej występuje znany aktor radziecki Leonid Kurawlow. (fot. obok)

● W Teatrze Telewizji na Świecie emisja spektaklu TV angielskiej „Król Lear” Williama Szekspira (program I, godz. 20.20).



● Muzeum Historyczne m. Krakowa wspólnie z Muzeum Instrumentów Muzycznych z Poznania proponuje ciekawą wystawę Instrumentarium Muzyczne XVIII wieku. Miejsce ekspozycji w salach wystawowych Pałacu Krzysztofora, Rynek Gł. 35.

WTOREK

● Mistrzostwa Polski w kolarstwie torowym — zawodnicy (Kraków).

● Rewanżowy mecz ko-

zykówni mężczyzn Egipt — Europa (Aleksandria).

● Mecz piłki nożnej o „Superpuchar” Bayern Monachium — Anderlecht Bruksela.

● Na wieczór proponuję

wizytę w Teatrze im. J. Słowackiego, gdzie grany jest dramat Stefana Żeromskiego „Sutkowski”.

● O godz. 17.30 w pr. II TV film fabularny prod. węgierskiej „Oferta matrymonialna”.

ŚRODA

● Zakończenie tegorocznej harcerskiej operacji „Bieszczyca 40”.

● 1/32 rozgrywek o Puchar Polski w piłce nożnej.

● Redakcja publicystyki kulturalnej TV zaprasza na godzinę Stefana Stulgrosza — twórcy i dyrektora znakomitego znanego w

całym świecie chóru chłopięcego „Poznańskie Słowiki” (pr. I, godz. 17.55).

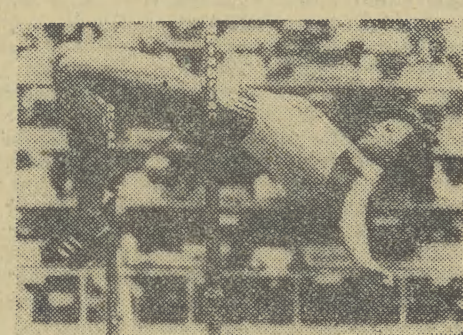
● W Kinie Letnim — film produkcji jugosłowiańskiej „Piosenka z tawerny”. Tematem filmu jest nieudana miłość dwójki nie pasujących do siebie ludzi. (pr. II, godz. 17.30).

● Natomiast w programie I w Kinie Interesujących Filmów amerykański obraz „Jak ptaki bez gniazd”. (pr. I, godz. 20.20).

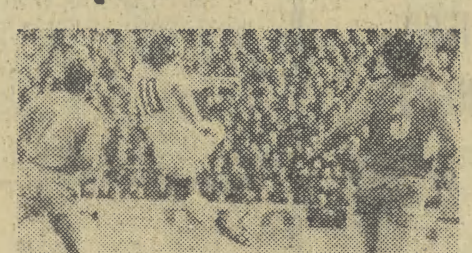
CZWARTEK

● Mija 40 lat od momentu rozstrzelania przez policję frankistowską poety, pisarza i dramaturga Federico Garcii Lorki.

● Niebawem emocje oczekują kibiców lekkiej atletyki. Przez dwa kolejne dni TVP przeprowadzi transmisję trójmecz Polska — ZSRR — NRD. Drużyny awizowane są w najbliższych tygodniach. Tak że w wielu konkurencjach dojdzie do rewanżu za Igrzyska w Montrealu. Rekordy świata również nie są wykluczone. (pr. I, godz. 17.10 i w piątek, godz. 17.40). Na zdjęciu Jacek Wszola.



PIĄTEK



● W Kinie Letnim TV film fabularny produkcji angielskiej „Garaż śmierci”. Punktem wyjścia dla realizatorów filmu była działalność gangów złodziei samochodów. Bohater tego kryminału agent handlowy okradziony w niespodziewany sposób z własnego samochodu, prowadzi śledztwo na własną rękę. W rolach głównych zobaczymy Richarda Toddę i Petera Sellersa.

● W kinie „Świt” — „Straceńcy”, film USA. Młodzieżowy gang terrorizuje miasto, beznadziejnie są mieszkańcy i policja. Do walki z gangiem przystępuje Metys Billy Jack. Doskonale zrobiony film trzyma widzów przez cały czas w napięciu. (fot. obok).

SOBOTA

● Międzynarodowe mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce.

● Indywidualne Mistrzostwa Polski w kajakarstwie — Rybnik.

● Kolarskie wyścigi dookoła Słowacji i NRD.

● Rozpoczynają się rozgrywki o Mistrzostwo I ligi. W inauguracyjnym meczu Wisła spotka się na swoim stadionie ze szczytną Pogonią. Początek godz. 17.30. Z zacieśnieniem oglądać będziemy piłkarzy, bo Wisła startować będzie w Pucharze UEFA, zaś reprezentacje czekają pierwsze mecze eliminacyjne Mistrzostw Świata.

● W Sali Marmurowej KDK „Pałac pod Baranami” — „Zamek na Czerstwie” — opera w wykonaniu estradowym. Godz. 19.00.



kolarstwie torowym — wyścigi długodystansowe — Radowo.

● Jedyny teatr krakowski czynny w sierpniu — Teatr im. J. Słowackiego proponuje spektakl J. M. Rymkiewicza „Ułani”.

● Sala wystaw czasowych Muzeum Historycznego przy ul. Franciszkańskiej 4 proponuje wystawę — 70-lecie krakowskich klubów sportowych „Cracovii” i „Wisły”. Ekspozycja czynna w godzinach od 10 do 14.

Wybrał WIESŁAW KRAJ

DYREKTORZY

Praca nadesłana na II Ogólnopolski Konkurs im. Adama Polewki

brał do skóry. Na szczęście miał dobrze w głowie. Skończył maturę, skończył politechnikę, wydział elektryczny, jest inżynierem, ma żonę, dwójkę dzieci, dostali niedawno mieszkanie w blokach, teraz składają na samochód...

Ciekawe, co wyrosło z tej pannicy? Ja tam nikt nie krytykuje, może się ustakowała, może nie — ich sprawa. Tacy to sobie zawsze poradzają, przecież stary dalek jest jakimś dyrektorem, gdzieś w podrzędnym przedsiębiorstwie, ale jest. Może nawet awansował?

A jeden to był równiacha, z nim to lubilem jeździć — nad morze, w góry, wszędzie. Bo rozjeżdżał po całej Polsce, potrzeba, nie potrzeba, wołał mnie, kazał rano przyjeżdżać pod dom — i jadaliśmy. Tak było. Nie bujałem. I w knajpach bał. Czasem do białego rana, jasne, że dziewczynki, i to i taki! Miał gust... Kasa siedzieć mi przy stole, jak równy z równym. No, nie pitem specjalnie, piwko jedno, drugie, i cześć, a on zostawał z jakimś tam, który go gościł, i panienki i bał.

Tak, widziało się dużo, widziało. Jak już mówiłem panu blisko trzydzieści lat szoferuje różnym kierownikom i dyrektorom, to się widziało niejedno. Ale takiego jak ten, który teraz jest, ten młody, to żem jeszcze nie wozili. Czasem to sobie myślę, czy to chłop z krwi i kości, czy tylko jakiś robot? Może to nie człowiek, a maszynka zrobiona na podobieństwo człowieka? Wszystko wie, wszystkim się interesuje i nie potrzeba mu tłumaczyć jak krowie na granicy, że to, żeś śmiesz, niby dyrektor, mógłby się nie interesować drobiazgami, inny to fukał jak mu się powiedziało o jakimś drobniaku, że nie ma na bzdury czasu, że są inni od tego, a on nie — wysłucha i z punktu mówi tak i tak. Koniec. Sprawa załatwiona.

Początkowo obchodził mi, że młody a już zadziera nosa, że woda sodowa uderzyła mu do głowy, przeżądnie ci z biura pyskował na niego, bo im kocha popędzali, gonili do roboty... Taki młody, przyszedł z innego zakładu, myślał, że będzie gapli się, przyglądał całymimi łapami, uczył się od nich, a on nie — z punktu wprowadził nowe porządki i nagle zaczęło się wszystko inaczej działać. Ale długo brzdził mi tacy, co tylko patrzeć jak mieli wylecieć z ciepłej posadki. Nie patrzykował się, postawił im takie i takie zadanie, nie wywijał się — precz!

Panie, co ja tu się nastuchalem w tym samochodzie! Ze pociotek kogoś wysoko postawionego, dlatego tak się rzuca i wszystkim ma za nic, że tylko patrzeć jak wykryją jakieś milionowe nadużycia, że fabryka się rozleci od tego jego zarządzenia, że baby mu oczy wydrapają, jak nie dostaną obiecanej podwyżki, że młodym, ładnym daje lepsze stanowiska za łóżko — i tak dalej. Potem to stopniowo cichło, jak ludzie zobaczyli, że to nie żaden pociotek bez pojęcia, a fachowiec całą gębą, że rzykuje na własną odpowiedzialność i zakład ma korzyść z tego.

Tylko tak się zastanawiam, czy on nie wysiadł, bo orze jak wół — a ileż można? Żonę by sobie jakąś znalazł, zaraz by mu czas zajęła, już by nie siedział dzień i noc w fabryce, już by mu wynalazła na noc inne zajęcie... Owszem, raz się umówił z jedną, zabrał ją do kawiarni i pomyślałem sobie, że każe zawieźć się do domu, nawet ruszyłem w tamtym kierunku, a on — stop, jedziemy gdzie indziej.

Napisał:

MIECZYSLAW OLBROMSKI

MOŻESZ ŻYĆ DŁUŻEJ (niż inni)

LEKOMANIA — to nowy nałóg cywilizowanych społeczeństw. Magiczna wiara w cudotwórczą moc tabletki słabnie jednak pod wpływem głosów, również ze świata medycznego, podnoszących lecznicze walory natury. Majordos naszych przodków, w ziołach upatrujących lekarstwa na wiele dolegliwości ludzkiego organizmu, znów zyskuje należne miejsce.

Dziś więc o ziołach rozmawiamy z dyrektorem naczelnym Krakowskich Zakładów Zielarskich „Herbapol” mgr **MIECZYSLAWEM WIECZAKIEM** i jego zastępcą „zielarzem” od 25 lat **BROISLAWEM KWIAKIM**, który przed laty, jeszcze na studiach w Wyższej Szkole Rolniczej, zielarstwo uznał za swoją specjalizację.

— „Herbapol”, to od herbaty?

— Ależ skąd. Herba z łaciny, to zioło, herba Polonaise — polskie zioła.

— Mam wrażenie, że prowadzicie panowie przedsiębiorstwo, kojarzące się ludziom z pewną szarłataniarą...

— Widać, że ludzie, o których pan mówi, lubią mity. Poważne autorytety medyczne coraz częściej stosują zio-

ła w leczeniu. Mamy swój naukowy Instytut Zielarski w Poznaniu. Wszystkie województwa domagają się nowych sklepów „Herbapolu”. A lekarze stosujący zioła, tzw. homeopaci z wolna uzyskują pełne prawa w medycynie...

— A jednak ludzie zażywają przede wszystkim tabletki...

— Człowiek współczesny stale się spieszy. Tabletki jest łatwiejsza w użyciu. Ale starsi ludzie wolą zioła. Cała ta ceremonia związana z ich parzeniem zaspokaja jakieś instynkty. Jak pisał panśki kolega po piórze Wiesław Górnicki w „Opowieściach zdyszanych”, szpitala indyjskie bazujące w większości na lecznictwie naturalnym używają nie gorsze rezultaty, niż renomowane instytucje europejskie. Medycyna Wschodu ma parę tysięcy lat więcej doświadczeń...

— Poddaje się. Skąd panowie bierzecie zioła. Sierpień, to jak mniemam, sezon ich zbierania...

— U nas sezon trwa cały rok. Zbieramy bowiem nie tylko kwiaty, ale i liście, kłosa, korzenie, kora. Około 100 asortymentów różnych ziół ze stanu naturalnego. W praktyce jednak 90 procent

upraw pochodzi z kontraktacji. Przykłady? Mięta, kminek, kozłek lekarski czyli waleriana, lawenda, pieprz turecki. Mamy całe wsie specjalizujące się w niektórych uprawach. Z 1 hektara miętowy rolnik osiąga około 45—50 tys. zł dochodu, a więc nieźle. Z pieprzu zyski są jeszcze większe.

— Zdumiewa mnie to. Byłem przekonany, że opieranie się głównie na zbieraczach, na młodzieży szkolnej...

— Niestety, chemizacja rolnictwa szkodzi zielarstwu i zmuszeni byliśmy przejść na uprawy planowane. Ale zbieraczom i młodzieży szkolnej, zwłaszcza harcerzom, zawdzięczamy wiele. Zbieranie ziół należy do czynności uznawanych przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania za pracę społeczną, użyteczną. Szkoły w Tyłmanowej, Łomnicy, Wiśniczu niejedną wychowczkę zorganizowały z dochodów płynących ze zbierania ziół.

— Zbieraczów ziół, czy to zyskowny interes?

— To zależy od kwalifikacji zbieracza. Każde zioło wymaga szczegółowego instruktażu; jak i kiedy je zbierać. Powiedzmy, za 1 kg kwiatu lipy suszonej płacimy 70 zł; za ziele dziurawca

— 15 zł; za suszone liście brzozy — 10 zł; za korzeń mniszka lekarskiego czyli mleczu — 45 zł; za owoce jarzębiny — 20 zł. Skupujemy owoce chińskiej róży, głogu, bzu czarnego, nawet kłosa perzu. Jak mówiliśmy, ponad 100 gatunków różnego rodzaju ziół, traw itp.

— Czy Wasze zamówienia nie przyczyniają się przypadkiem do niszczenia przyrody?

— Zielarz nie niszczy przyrody, lecz ją chroni. Np. w Tychach pomaga nam całe miasto w zbiorze jarzębiny na alejach. Skupujemy tam 4 tony tego owocu. Ale w Katowickim sąsiadzie jest wyjątkowo korzystna. A np. w Browarze Okocimskim od kilku lat nie możemy uzyskać zgody na zbiór kwiatów lipy — jest tam piękny park — mimo że przedstawiliśmy pismem opinię Polskiej Akademii Nauk, że ścinanie szczytów gałęzi pobudza rozwój drzew.

— Piwo widać, uderza nieco do głowy. Ale powiedzcie, liście panowie, że w Katowickim sąsiadzie jest inna. Na czym polega ta wyjątkowość?

— Widzi pan, bez nas, bez „Herbapolu”, mówiący pół

ROZMAWIAŁ:
STEFAN CIEPLY

Problemy żywienia i żywności należą dziś do tematu numer jeden naukowiec i specjalistów różnych dziedzin na całym świecie. Wszystkie rozważania na temat żywienia w przyszłości, pesymistyczne i optymistyczne, prowadzi niemal zawsze do wskazania na wielkie znaczenie żywności pochodzenia morską. Z tego ogromnego spichrza, jak dotychczas, człowiek korzystał tylko w niewielkim stopniu. Żywność pochodzenia morską jest jednak ciągle kontrowersyjna. Kraje morskie, które zasoby te eksploatują od wieków, cenią je sobie niezmiennie. Do nich należy np. Islandia, dla której rybołówstwo morskie i przetwórstwo ryb jest podstawowym źródłem dochodu narodowego. Również Anglicy przywiązują do tych źródeł żywnościowych poważne znaczenie. Także Amerykanie nie poprzestają w staraniach o szybkie zabezpieczenie sobie rozszerzonego pasa wód przybrzeżnych, do których nie miałyby prawa wstępu obce statki rybackie.

Niezależnie od przyczyn natury czysto gospodarczej ryby są również w cenie ze względu na walory smakowe i wartości odżywcze. Do grupy krajów o takim właśnie stosunku do żywności pochodzenia morską należy Polska. Są jednak kraje, które traktują ryby jako żywność drugiej kategorii. Przykładem może być Francja. Niemniej na każdego mieszkańca tego kraju przypada 10 kg ryb rocznie. Podobne tendencje obserwuje się w RFN. Jednak kraj ten jest jednym z pierwszych, który zainteresował się polską metodą otrzymywania konsumpcyjnego białka rybnego, mogącego stać się substytutem wielu surowców spożywczych.

Na naszych stołach w przyszłości

ŻYWNOSĆ Z GŁĘBIN MORSKICH

„Mimo takich czy innych uprzedzeń wydaje się, że właśnie w morzach i oceanach kryje się obietnica przyszłości naszego wyżywienia. Spełnienie tej obietnicy wymaga jednak generalnej zmiany w stosunku człowieka do rybołówstwa, które w dzisiejszym wydaniu jest niczym innym jak wodnym polowaniem...” pisał francuski „Le Monde”.

Od początku naszego stulecia połowy ryb zwiększyły się od 4 mln ton w 1900 r. do 40 mln ton w 1960 r. Od 1970 r. wielkość połowów oscyluje w granicach 65 mln ton. Na tradycyjnych łowiskach — a obięto nimi już wszystkie morza i oceany — i na dotychczasowych głębokościach zasoby ryb mogą szybko się wyczerpać. Zachowanie równowagi biologicznej mózr mogłoby się skończyć zagładą dla wielu poszukiwanych gatunków ryb. Coraz częściej więc mówi się o sztucznej hodowli... ryb morskich. Np. we Francji realizuje się od wielu lat szeroki program w tym zakresie z udziałem 20 poważnych placówek naukowych. Osiągnięto już pierwsze efekty. Hodowla ryb morskich skoncentrowała się jednak na razie na łososiach i krewetkach — najdroższych i najbardziej poszukiwanych. Ale pozytywne wyniki zanotowano także w hodowli innych gatunków ryb. Pomyślny rozwój hodowli ryb morskich w warunkach sztucznych notuje się również w Japonii i innych krajach Azji pldn.-wschodniej.

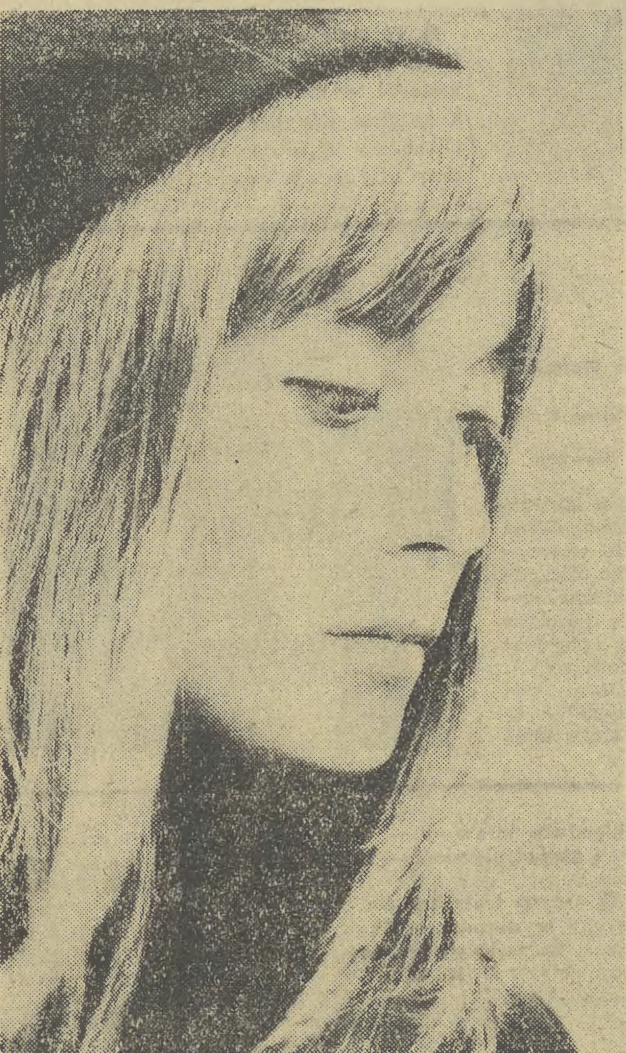
Ale ryby dotychczas znane nie są jedynym źródłem żywności pochodzenia morską. Istnieją bowiem „wielkie i niewykorzystane możliwości pozyskiwania innych zwierząt morską: ostry, małż, krabów, homarów, langust, ośmiornic i kryla... pisał w książce na temat żywienia przyszłości, wydanej w ub. roku w Lipsku Roland Vetter. — Cennym źródłem pokarmu mają być wreszcie rozmaite rośliny morską, przed wszystkim alg...”

Jak oceniają specjaliści, połowy ryb można w najbliższych latach prawie podwoić. Ale z tej dodatkowej ilości tylko około 20 proc. nadawać się będzie do konsumpcji. Pewne rezerwy żywnościowe tkwią jeszcze w rybach przetwarzanych na mączkę paszową. Dania w 1969 r. do bezpośredniego spożycia przeznaczyła zaledwie 30 tys. t, a na paszę przerobiła 239 tys. t. Ta ostatnia liczba stale rośnie. Tak więc przyszłością może być tylko kryl anarktyczny, którego zasoby w Oceanie Lodowatym sięgają około 5 mld t. Eksperymentalne połowy kryla dokonane przez naukowców radzieckich oraz próby jego przetworstwa na artykuły żywnościowe i pasze zakończyły się pomyślnym wynikiem. Potwierdzają możliwość przemysłowego wykorzystania tych zasobów. Skorupiaki te zawierają dużo białka, tłuszczów i węglowodanów, łatwo przyswajalnych przez człowieka, a także aminokwasy, witaminy grupy „B” i duże ilości mikroelementów. Olej kryla zawiera cenne kwasy tłuszczowe. Możliwości przetwarzania są ogromne.

Oczywiście wszystko to nie jest ostatnią możliwością produkcji żywności z zasobów morską. Zapewne nauka i technika pozwolą w przyszłości sięgnąć do tej spżarni jeszcze głębiej. Takiego zdania przy najmniej są wszyscy ci, którzy z morzem żyją za pan brat.

EDMUND PIEKARZ

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO
TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



LOVE JACOB — DANIA — „Birthe”

PERSONALIA

Po 67 latach nieprzerwanego sprawowania władzy przez chadecję Rzym po raz pierwszy będzie miał syndyka (burmistrza) laickiego. Został nim przedstawiciel WPK — 67-letni Giulio Carlo Argan, profesor historii sztuki na uniwersytecie w Rzymie. W ostatnich wyborach kandydował on na listach WPK jako kandydat niezależny. Profesor Argan



znany był od wielu lat jako organizator i uczestnik licznych kampanii politycznych, m. in. przeciwko wojnie w Wietnamie, reakcyjnemu zamachowi stanu w Chile oraz przeciwko zamachom faszystowskim we Włoszech.

Rzym jest nie tylko była, wielowiekową stolicą papieży i miastem otaczającym znajdującym się w jego centrum 44-hektarowe Państwo Watykańskie. Na terenie Wiecznego Miasta znajdują się niemal wszystkie, rozrzucone w różnych dzielnicach kongregacje i inne urzędy watykańskie, wszystkie uniwersytety papieskie i kurie generalne, czyli zarządy obojętnościowe wszystkich zakonów.

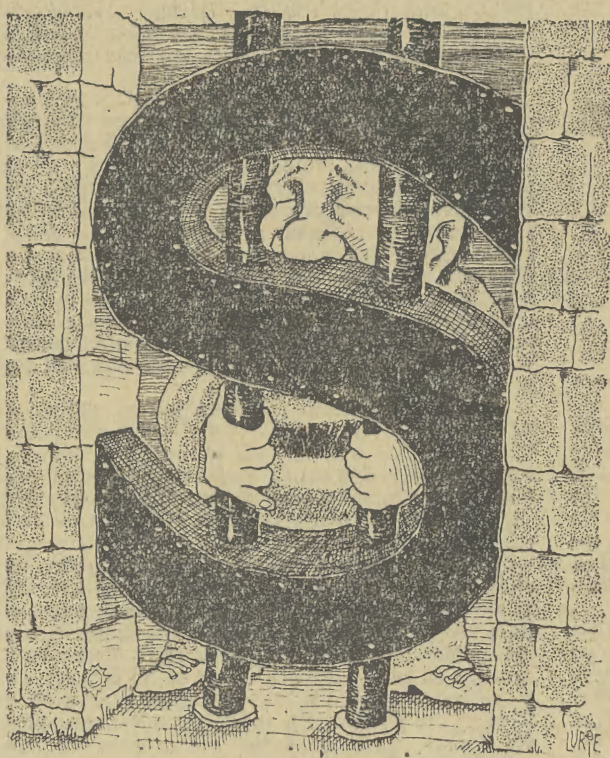
Papież co roku przyjmuje na noworocznej audycji radę miejską Rzymu, która przekazuje mu życzenia i odczytuje listy. Przy okazji następnego takiego spotkania, komunista przekazuje te życzenia Pawłowi VI i przyjmuje je od niego.

Nowa administracja i syndyk Rzymu staną przed wyjątkowo ciężkimi problemami. Deficyt miasta wynosi obecnie prawie 4 mld lirów, brak jest mieszkań, szkół i szpitali, są chroniczne trudności z transportem i komunikacją miejską, a wiele bezcennych zabytków jest w stanie opłakanym.

CYFRY

Każdego roku od kul broni palnej ginie w Stanach Zjednoczonych 25 tys. osób. Tylko w Teksasie, zgładzono w ten sposób 250 osób. Tak wysoka liczba zabójstw jest przede wszystkim wynikiem łatwego dostępu do tej broni. Według oficjalnych danych statystycznych w prywatnym posiadaniu znajduje się 40 mln sztuk broni palnej.

Świat się śmieje



Byłemu premierowi Japonii Kakuei Tanace zarzuca się nie tylko pobranie ponad półtora miliona dolarów od firmy „Lockheed”, ale także zatuszowanie za pieniądze skandalu wywołanego przez porwanie z hotelu w Tokio do Seulu przeciwnika reżimu południowokoreańskiego. Tanaka przebywa w więzieniu, a jego pobyt tam tak oto (rysunek) wyobraża sobie karykaturzysta „Newsweeka”.

WYBORY

Ford czy Reagan? A może James Buckley, który w środę nieoczekiwanie zgłosił swą kandydaturę do wyborów prezydenckich? W dniu rozpoczęcia w Kansas City (Missouri) 5-dniowej konwencji partii republikańskiej nadal nie wiadomo, kto w wyborach 2 listopada będzie jej kandydatem na prezydenta USA.

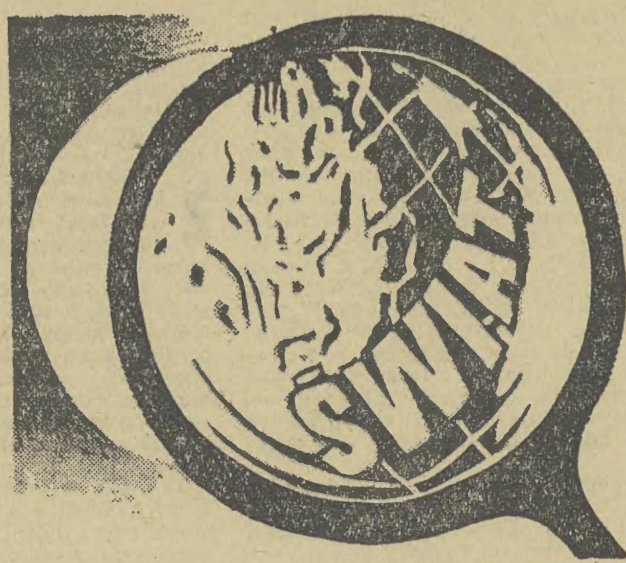
Wg obliczeń prasy Ford ma mieć ponad 1100 zwolenników (na wymaganych 1130), Reagan — ok. 1030. Ponad setka delegatów na konwencję jest „niezdecydowanych” i o ich głosy toczy się walka. Reagan postanowił zagrać va banque — przedstawił liberalnego sen. Schweikera jako swego kandydata na wiceprezydenta. Manewr ten jednak nie całkiem się powiódł — część potencjalnych zwolenników Reagana, związanych z politykami, którzy — jak np. gubernator Teksasu Connally — liczyli na tę nominację, przeszło na stronę Forda.

Prezydent Ford natomiast do tej pory — mimo wezwań Reagana — nie ujawnił swego kandydata na wiceprezydenta.

Pojawienie się w szrankach konserwatysty Buckleya obaj uznali za korzystne dla siebie. Ford liczy na odebranie przez niego części głosów Reaganowi. Reagan zaś — na impas w pierwszym głosowaniu.

Mogłoby to mieć bardzo poważne skutki — tylko w pierwszym głosowaniu obowiązują dyscyplina partijną i bezwzględne liczenie się z wolą wyborców wyrażoną w tzw. prawyborach. W następnym głosowaniu mogą nastąpić znaczne przetasowania.

Wydać się, że ostatecznie jednak zwycięży na konwencji republikańskiej Gerald Ford, który już przygotowuje na tę okazję stosowne przemówienie. Zwycięstwo będzie jednak zapewne trudne i okupione rozbiemem partii republikańskiej. A to nie wróży sukcesu w listopadowej rywalizacji z Jimmy Carterem, który już dziś jest w społeczeństwie amerykańskim o wiele popularniejszy od obu republikańskich kontrkandydatów.



KONTROWERSJE

Nawiązując do incydentu z 5 sierpnia br. w pobliżu przejścia granicznego między NRD a RFN — Hirschberg w czasie którego został śmiertelnie postrzelony obywatel włoski, Benito Corghi, dziennik „Neues Deutschland” w artykule redakcyjnym z 9 bm. pisze, że ten tragiczny spłot okoliczności jest obecnie wykorzystywany do prób usprawiedliwienia przez RFN nieustannych prowokacji na granicy NRD.

„Republika Federalna — czy chce czy nie chce — musi pogodzić się z tym, że wraz z jej powstaniem 23 maja 1949 r. została równocześnie w sposób prawno-międzynarodowy ustalona jej granica wschodnia”.

„Neues Deutschland” przytacza przykłady licznych prowokacji na granicy NRD i RFN w ostatnim czasie. „Nie służy to odprężeniu na granicy, kiedy pod ochroną funkcjonariuszy Grenzschutzu i policji federalnej organizuje się demonstracje, pielgrzymki, capstrzyki i wybieżki szkolne nad granicą państwową NRD, a to w tym celu, aby systematycznie podburzać ludzi przy pomocy głośników, a także rzucić groźby i wyzwiska przeciwko NRD”.

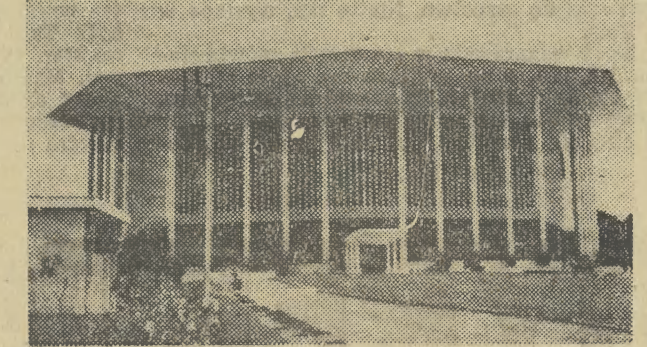
W RFN nie wyciąga się żadnych konsekwencji w stosunku do tych, którzy dopuszczają się naruszania granicy NRD. W ostatnim czasie umorzono nawet te nieliczne dochodzenia, które w takich sprawach zostały wszczęte.

NASZ KOMENTARZ

Kuba i Jugosławia — a obok, przy tym samym stole obrad, Arabia Saudyjska. Bogaty ropą i petrodolarami Kuwejt — oraz kraje, w których dochód narodowy jest 110 razy mniejszy. Ogromny potencjał: 70 proc. ludności naszego globu. Ale w tym 1,2 mld chronicznie niedożywionych i tylko 3 dolary (!) rocznie przeznaczona z funduszy publicznych na zdrowie i oświatę. A równocześnie w 1974 r. 40-procentowy (a w następnym 20-procentowy) wzrost wydatków na zbrojenia. Pełen paradoksu jest konglomerat państw tworzących „ruch niezaangażowanych”. Lecz równocześnie odgrywają one coraz ważniejszą rolę na arenie międzynarodowej.

Dzisiaj w Kolombo, stolicy Sri Lanki (dawniej Ceylon) rozpoczyna się piąte z kolei spotkanie na szczycie przywódców państw niezaangażowanych. Mają wziąć w nim udział delegacje ok. 80 państw członkowskich ruchu, 17 delegacji z państw-obszerników oraz delegacje z 4 państw gościnnie zaproszonych.

Idea aktywnego neutralizmu krajów Trzeciego Świata narodziła się 21 lat temu na spotkaniu w Bandungu i tam sformułowano zasady nieuczestniczenia w blokach polityczno-woj-



Pałac im. S. Bandaranaike w Kolombo, w którym obradować będzie V Konferencja Krajów Niezaangażowanych.

skowych. 15 lat temu w Belgradzie odbyło się z udziałem szefów 25 państw niezaangażowanych pierwsze spotkanie na szczycie. Następne takie konferencje odbywały się kolejno w Kairze, Luście i Algierze z udziałem (odpowiednio) 47, 54 i 76 delegacji.

Jakich rezultatów spodziewać się po Konferencji w Kolombo? O ile sprzeczności wewnętrzne nie staną się przeszkodą nie do przewidywania (ale jak powiedział minister spraw zagranicznych Indii konferencja skupi się na tym, co umacnia jedność państw niezaangażowanych), największe dla świata znaczenie mogą mieć uchwały gospodarcze szczytu. Jak wynika z rozmów, „przecieków” konferencja uchwaliła ma „Deklarację o Współpracy Gospodarczej”. Przewiduje się w niej podobno m. in. utworzenie (na wzór OPEC) stowarzyszenia producentów głównych surowców i organu koordynującego ich działalność oraz ustanowienie wspólnego systemu walutowego, co umożliwiłoby rozliczenie płatności wzajemnych we własnych walutach (jedną z bolączek państw Trzeciego Świata jest brak dewiz wymiennych).

Z uważą zostanie zapewnione wysłuchanie głosów państw niezaangażowanych w sprawie dekolonizacji Afryki Południowej i w innych sprawach międzynarodowych, oraz propozycji Sri Lanki utworzenia z basenu Oceanu Indyjskiego strefy pokoju bez obecności baz. Również z zainteresowaniem będą obserwowane działania, zmierzające do zwiększenia solidarności krajów niezaangażowanych i ich wpływów na arenie międzynarodowej. Dziś przynależność do ruchu jest czymś, o co warto się starać — ubiegają się o nią m. in. Portugalia i Filipiny (członkowie — różnych składników — paktoń wojskowych), choć szanse ich przyjęcia nie wydają się być wielkie.

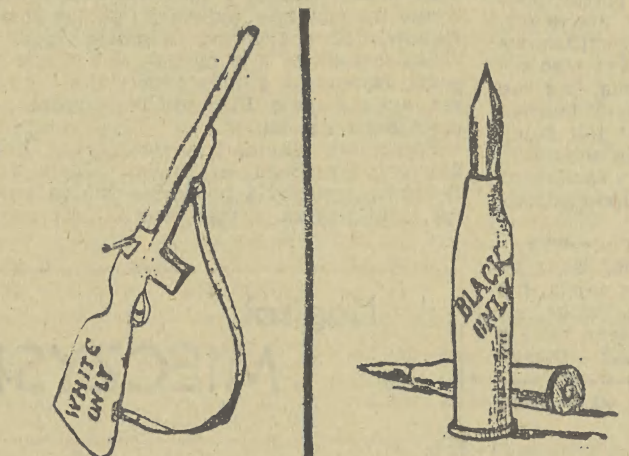
MARIAN SZULC

PIRACI

W Cieśninie Malakka oraz na sąsiadujących z nią wodach mnożą się wypadki porwania kutrów rybackich. Ostatnio piraci uprowadzili łódź malezyjskiego rybaka, 34-letniego Ramil Bin Dauda, który nieopodal brzegu łowił krewetki. Rozbójnicy podpalili do niego na rybkiej motorówce, opanowali kuter i skierowali go ku nabrzeżom Tajlandii, gdzie rybaka wyrzuceno w morze.

Tym razem skończyło się na straceniu łodzi. Natomiast przed paroma miesiącami piraci, ostrzelując pewien kuter, zabili 23-letniego Zainuddina Bin Abdul Rahmana i tylko dzięki odwadze pozostałych pięciu członków załogi atak został odparty.

Choć patrol malezyjskiej policji morskiej wzmożony aktywności, coraz więcej rybaków lęka się wypłynąć w morze i opuszcza swe osady, szukając zatrudnienia w budownictwie lub przy robotach drogowych.



Południe Afryki, walka o niepodległość tubylczej ludności i zniesienie apartheidu w RPA i Zimbabwe (Rodezja) coraz bardziej przyciąga uwagę opinii publicznej. Oto jak sytuację w tych krajach charakteryzuje rysownik francuski „LE CANARD ENCHAÎNÉ”. Napis na automacie: „tylko dla białych”. Kula — oczywiście — przeznaczona jest „tylko dla czarnych”.

KORESPONDENCJE

Jesteśmy świadkami autentycznej ofensywy dyplomatycznej państwa, które dopiero miesiąc temu zakończyło formalny proces jednoczenia się. Nie przypadkiem Socjalistyczna Republika Wietnamu ofensywę tę rozpoczęła od Azji południowo-wschodniej. Po pierwsze — trzeba dobrze żyć z sąsiadami. Po drugie — działaniem na rzecz wyeliminowania narosłych przez lata animozji, a nawet wrogoci w tym regionie — wszak Tajlandia i Filipiny brały bezpośredni udział w amerykańskiej agresji w Wietnamie — rozpoczęła SRW wypełnianie długu politycznego, zaciągniętego u całego postępowego świata, który popierał politycznie i materialnie ten bohater kraj w jego wieloletniej walce przeciwko obecnej agresji.

Inicjatywa wietnamska ma ogromne znaczenie dla stabilizacji sytuacji politycznej w Azji południowo-wschodniej i nie tylko tam. Po zakończeniu wojny w Indochinach, pojednaniu między Indiami a Pakistanem, obecna normalizacja stosunków na linii Hanoi — Manila i Hanoi — Bangkok — stosunkom tym oczywiście jeszcze dużo brakuje do doskonałości — daje nową impet krajom azjatyckim do wygaszenia istniejących konfliktów.

(Interpress)

Ze świata wybrał — ZASTĘPCA

O CZYM MÓWI KRAJ?

● Tematem nr 1 publikacji jest ziemia: ile rodzi, jak rodzi? Myślimy, rozważamy: jak gospodarować mądrzej, wydajniej by nie brakowało żywności, która jest problemem całego świata. Na łamach „ZYCIA LITERACKIEGO” Władysław Machajek: „Jesteśmy nękani przez zboże, przez ziemniaki przez pasze — i dopiero pośrednio przez mięso. To powoduje okrucieństwo przez złość”. Roman Kaluża w piśmie „STUDENT”: „Kryzys żywnościowy jest niezmierzony, mimo że niezwykle kosztownym łestem dla ludzkości. Testem dającym szansę odnalezienia się i zbudowania nowego i sprawliwego świata. Tylko czy ludzkość szansę tę wykorzysta? ● Irena Gumowska w „POLITYCE”: „Wśród tych, którzy dużo palą i piją, ryzyko raka jest 15 razy większe, niż wśród niepalących i niepijących. Czyżby instynkt samozachowawczy człowieka tak bardzo go zawodził że właśnie kiedy pije — lubi palić? Trzeba przekonać ludzi — powiada słusznie autorka — aby raczej kupowali i jedli chleb razowy, a nie biały. Instytut Piekarnictwa obiecuje, że w Polsce znajdą się w sprzedaży otręby, modny i tak odżywczy, leczniczy towar. ● Marianna Szymusiak w tygodniku „ITD”: „Języka obcego trzeba się w zasadzie uczyć samemu. Nauczyciel potrzebny jest tylko w dwóch momentach: kiedy trzeba wytłumaczyć i kiedy trzeba sprawdzić. Nikt za ucznia nie wykluje na pamięć nowych słów, nikt za niego nie nauczy się całych zwrotów, nikt też za niego nie nauczy się bezbłędnie pisać. Nauka języka obcego ma, niestety, więcej wspólnego z tabliczką mnożenia niż z biologią czy historią, nie mówiąc już o języku ojczystym”. No proszę, a jednak więcej ludzi zna tabliczkę mnożenia! ● Stanisław Podemski w „POLITYCE”: „Powrót do przestępstwa następuje u 2,3 proc. osób, które

odbywały kary 3—5 lat, u 5,3 proc. przy karze 5—7 lat, ale już w 31,2 proc. osób, które przebywały w zakładzie przez okres 7—10 lat”.

● „EXPRESS WIECZORNY”: „Żadna instytucja nie może tworzyć własnych przepisów, które są sprzeczne z zasadami prawa”. Racja. Tymczasem



— pisze Zbigniew Kuraś — obowiązki PKP oraz jej pasażerów są nierówne. Jeżeli np. podróżny nawet bez swojej winy nie wykupi biletu, bo akurat kasa na jakiejś małej stacji była zamknięta, to i tak bezwzględnie egzekwuje się od niego określoną karę pieniężną. Ale kiedy pociąg

spóźni się o parę godzin, pasażer nie może rościć sobie wobec PKP żadnych pretensji. Ten przepis — podkreśla „Express Wieczorny” — jest niezgodny z normami obowiązującymi obecnie kodeksu cywilnego. Najwyższa pora by PKP go zmieniła! ● „TRYBUNA LUDU”: „Jest w kraju około 140 tys. samochodów (w tym 49 tys. o średnim i dużym udźwigu) wykorzystywanych poniżej potencjalnych możliwości; przewożących relatywnie znacznie mniej niż mogłoby i powinny”. ● „EXPRESS WIECZORNY”: „Do zakończenia pierwszego etapu budowy Złomu Królewskiego w Warszawie pozostało zaledwie 4 miesiące. Już na początku przyszłego roku Brama Senatorska wejdzie pierwszy zwiędzający”. ● Felietonista Stefan Wiechecki-Wiech ukończył lat osiemdziesiąt. Prof. Witold Doroszewski — jak pamiętamy — wiechem nazwał gwara, którą posługuje się popularny, zwłaszcza w Warszawie pisarz. ● Reżyser Bohdan Poreba („Hubal”, „Jarosław Dąbrowski”) rozpoczął w Sandomierzu zdjęcia do swego nowego filmu — opartego na scenariuszu Jana Białego — „Gdzie woda czysta i trawa zielona”. Historia współczesna: trudny okres sekretarza partii w małym miasteczku, w którym poprzednia władza popełniła poważne nadużycia tracąc zaufanie mieszkańców. Na tym samym motywie oparta jest sztuka Jana Białego, wyreżyserowana przez Ryszarda Filipińskiego pt. „Nasza patetyczna” — będzie grana w nowym sezonie na scenie Teatru Ludowego w Nowej Hucie. Niezwykle pouczający, gorzki spektakl. Tygodnik „EKRAŃ” niedawno zamieścił reportaż z „Naszej patetycznej”, a obecnie znajdujemy fotostory z planu filmu „Gdzie woda czysta i trawa zielona”.

Wynotował: BRUNON RAJCA

5 lipca 1972 r. Edward Krzyściak z Hydrobudowy rozpoczął tu pracę. Noż jego „Caterpillara” ścinał zwałowiska ziemi. Tuż obok, lesnicy karczowali pnie drzewne.

Czesław Wągiel w trzy miesiące później ściągnął tu wraz ze swoją brygadą wprost z budowy oczyszczalni dla Tych. Wykonywał wykopy i nasypy, pierwsze o głębokości 25 metrów, drugie 15-to metrowe. Zrobiono na budowie huty „Katowice” 50 km kanalizacji, kończą teraz potężny kolektor.

— Pracujemy na ścieżce stali — wyjaśnia — robimy łączniki kanalizacyjne w rejonie wielkiego pieca i stalowni. Gdzie te czasy, gdy wychodziło się przed barak, by nazbierać grzybów?

Gdzie tamte czasy? Dziś na budowie pracuje 45 tysięcy pracowników, hale produkcyjne są już pod dachem, napis na elewacji jednego z biurowców głosi, że do pierwszego spustu surowki pozostało niecałe trzy miesiące.

Trwają roboty murarskie i betoniarские, nadal prowadzi się niwelację terenu, jednak murarzom i cieślom następują na pięty nie tylko ci co montują konstrukcje stalowe, lecz także montażyści urządzeń i elektronicy.

— Jedni drugich popychają łokciami — scharakteryzuje ktoś tempo toczących się tu prac.

Generalny Dyrektor Budowy w randze wiceministra — **ROMUALD KOZAKIEWICZ** natomiast zapyta, czy pamięć ma ile czasu upłynęło od wicia pierwszej łopaty w ziemię na terenie przyszłej Nowej Huty, do uruchomienia wielkiego pieca. Notując na kartkach kołobloku jakieś polecenia, będzie rzucał cyfry obrazujące wielkość i odmiennosć tej budowy od tamtej. A tu trzy i pół roku ma trwać budowa, trzy i pół roku do uruchomienia nitki stali. Skąd taki pośpiech?

— Ile wynosi roczny deficyt stali w Polsce? — zapyta. — Około 3 mln ton. Owszem. Tyle kupujemy za twardą walutę. Ile produkuje Związek Radziecki i Stany Zjednoczone? A choćby Japonia, która właściwie nie ma surowców. Jeśli Japończykom płaci się 110 mln, to opłaci się i nam wzmóc produkcję.

Proszę zauważyć, ruda stanowi około 15 proc. wielkopięcowego wsadu, reszta to surowce jakich mamy pod dostatkiem. Z tego powodu płaci się nam produkcja wysokogatunkowej stali, a stali będziemy potrzebowali coraz więcej. Długo pośpiech, dlatego rekordowe tempo.

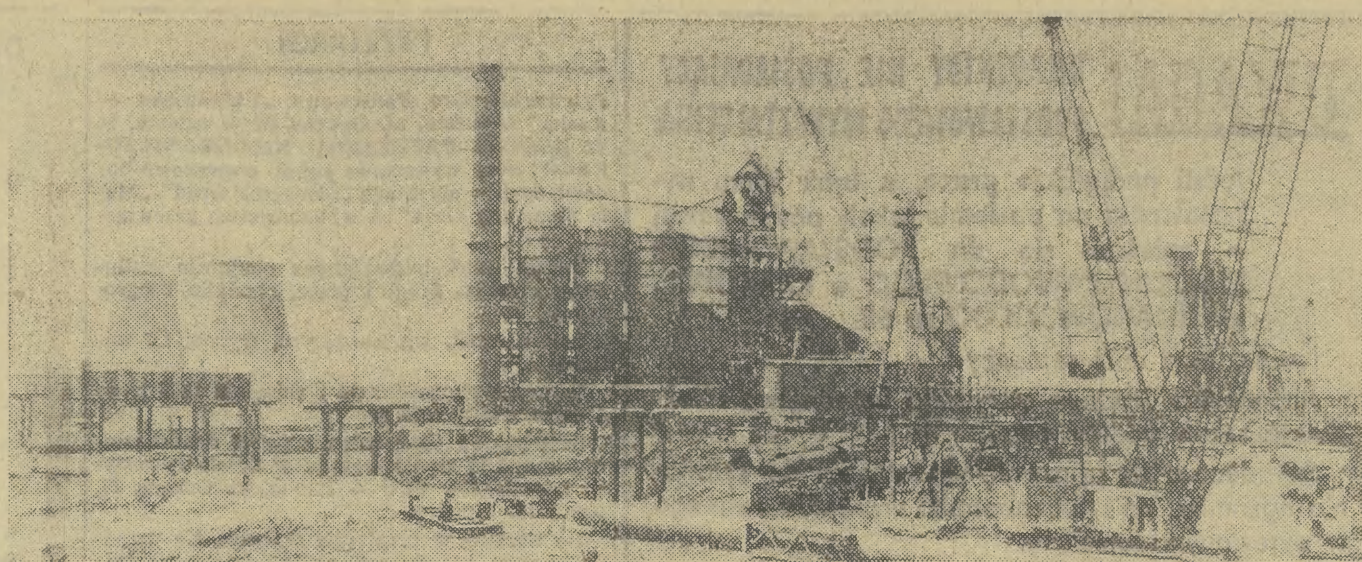
Wspomina o tym, że Hydrobudowa przystąpiła do niwelacji terenu pod dalszą rozbudowę kombinatu.

— Do czerwca — mówi minister — facynowaliśmy się metrami sześciennymi w budowanego betonu i tonami zmontowanych konstrukcji i urządzeń. Teraz już mniej. Teraz...

— Tępię naczyniasta tonkaja robota — stwierdza towarzyszący Kuźmienko, budowniczy niejednej „mamiwicy” huty w Związku Radzieckim, który teraz służy doświadczeniem naszym inżynierom. — To tak wygląda, jakbyś miała skrojoną, nawet reszty sukienki i zabierała się do jej wykafkowania.

— Tak — potwierdza minister — my teraz dziergamy kilometr, „falbankę”. A więc, nagrzewnice powinny być gotowe do prób we wrześniu. Energetycy podali już napięcie, a jakie są wasze uwagi?

Inżynier Kozakiewicz na kolejnej kartce kołobloku zapisuje uwagę o konieczności utrzymania laboratoryjnej czystości w



W hucie „Katowice”

KORONKOWA ROBOTA

pomieszczeniach węzłów energetycznych. Drobiną pyłu może spowodować zwanie, jak go szukać w płataninie kabli liczącej setki kilometrów?

Dopiero jednak na placu budowy widzę, że utrzymanie takiej czystości wymaga nadludzkich wysiłków. W hali zgniatacza, nad głowami z łomotem przejeżdża suwnica, montuje się urządzenia, obok ziele ciagle otwarty wykop.

— To miało być wczoraj zasypane — mówi inżynier Kozakiewicz.

— Izolacje pionowe nieskończone — wyjaśnia przyczyny opóźnienia technik Bielski z Budostalu.

— Chłopczy na co wy czekacie?

Kwiaty schodkami schodzimy do maszynowni, jeszcze niżej zbiegają się kable energetyczne wpadające w podziemia hali zgniatacza ze wszystkich stron. Brygadziści Henryk Szwałka stwierdza, że już na dniach można będzie próbnie

uruchomić silniki. W budynku podstacji elektrycznych malarze, farby, lakiery i... elektrycy montujący szafy rozdzielcze prądu. Nagły łomot uniemożliwia rozmowę. To w bramę budynku wleźdzą olbrzymi pojazd załadowany bebnami kabla.

Na składowisku buforowym rudy postawili już wieże. Estakady energetyczne czekają, by wypełniły je przewody, by zamknął się nimi krwioobiegi rejonu wielkiego pieca i by we właściwym czasie podano przez nie energię. Jak tu obliczyć powierzchnię spawów? W kilometrach, w hektarach?

— A ja ministrowi gwarantuję — mówi dyrektor Łakomy — że przez Instalę wielki piec się nie przewróci. Niech tylko dyrektor Czerski i budostalowie zrobią swoje. Za dwa tygodnie proszę na stację uzdatniania wody. Czego mi brakuje? Ludzi!

Trzeci etap dzisiejszej wizyty. Stalownia. Tu minęły już konwertorowe noce i dni. Mikołaj Rakow, jeden ze specjalistów radzieckich przydzielonych do tego rejonu powiedział mi

23 lipca, czyli w dzień po podwieszeniu tysiątonowego Konwertora:

— To było ryzykowne, lecz konieczne. Jedno zwycięstwo za nami. Przed nami dalsza praca już nie w blasku reflektorów i bez szumu kamer telewizyjnych.

— Boguś — zwraca się „najważniejszy szef” do kierownika rozruchu stalowni inż. Bogusława Woźniaka. — Co u ciebie? U nich tunel elektryczny, hala żelazostopów, budynek stycznikowni, wag, stanowiska do przelewania surowki i transportu materiałów sypkich. Prawie setka różnych obiektów tworzy organizm stalowni. Głowy kierowniczego kolektywu pochylają się nad robocznymi rysunkami. Ołówek sunie po schemacie, raz po raz zatrzymuje się na „ogniowych punktach” układu.

— Ta sakramencka nośnica na 70-ciu metrach. Cholernie wysoko. Pamiętaj, na piecu podnosili podobną trzema Sky-horcerami. Ta ssawa na sprężynach. Prototyp. Trzeba ją wcześniej uruchomić, bo mogą być niespodzianki. I cztery prototypowe suwnice załadunku złomu...

— Myślę, że do 15 września uruchomimy konwertor. — Ostrożnie formułuje zadanie inżynier Woźniak. — Dokonamy obrotu wypełnionego konwertora, sprawdzimy działanie transportu materiałów sypkich i wag.

— Podgoń tę pompownię — przypomina jeszcze minister Kozakiewicz — tam jest chałupa po zbroju, a w niej trudne pompy. Monterom potrzebny będzie zapas czasu. A pamiętasz jak było w Hucie im. Lenina? Na dzień przed wytopem siedzieliśmy do czwartej rano i spinali drobniarzy. Tu taki numer nie przejdzie, za bogata biżuteria. O! Tu, wyjaśnij te posadzki w nawie rozlewniczej.

O drugiej po południu przebijamy się terenowym wozem przez załoczone drogi budowy. Pierwsza zmiana odjeżdża do domów, druga — staje do roboty. W te dni przed rozruchem pracuje się tutaj noc i dzień, dzień i noc. A jednak życie budowy toczy się normalnym rytmem. Uniwersyteci Robotniczy wywieśli ogłoszenie o wpisach na kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie, Rada Zakładowa zachęca, by zlecając się po bilety lotnicze przed wyjazdem na wakacje. Wielkie afisze zachęcają do uczestnictwa w imprezach rozrywkowych.

W tym samym czasie z gabinetu ministra płynie wezwanie do kierownictwa kolejnego odcinka budowy.

— Tu Kozakiewicz. Pan dyrektor pracuje do trzeciej? Na budowę ja dzwonię, czy do urzędu? Proszę ściągnąć mi pana dyrektora bez względu na to gdzie jest. Czekam! Do której? Do oporu.

35 kilometrów stąd gromadzi się w zbiornikach w Dzieńkowicach wodę dla kombinatu. Zbiornik wchłoniął już 5 milionów metrów sześciennych, a potężne pompy ssą nadal zlewisko rzek górnej Wisły. Jeszcze kilometr pozostał, by zbiornik złączył się z hutą rurociągiem.

Bez fanfar i przemówień wjechał na stację w Strzemieszycach kolejny transport rudy. Rośnie zapas surowca na składowiskach. Do uruchomienia produkcji potrzeba go paręset tysięcy ton.

ANNA GORAZD

Następcy Al Capone (II)

ŚMIERĆ KRÓLA KOKAINY

Korespondencja własna z Kanady

Przemysł samochodowy obok nowoczesnych wieżowców centrum, jedne po piętnaście, inne po trzydziści pięter. Mieszkanina szkła i stali, zniewalająca swoją wysokością. W kilka minut później zaczyna się kamienie, stawiane w czasach wiktoriańskich, później jeszcze przytulone do siebie domeczki ze schodkami ażurowymi, kręconymi, prowadzącymi

aż na pierwsze piętro. Tutaj mieści się główne wejście do mieszkanina, a na balkonie wypoczywa się i zagaduje do sąsiadów. Ulicę z takimi domkami jest kilka-set. Montreal cagnie się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów z jednego krańca miasta na drugi, może dalej niż z Krakowa do Myślenic.

Zaczynają się wille, otoczone żywopłotami, pokryte winem, oczywiście drewniane, z trawnikami przyciętymi równiutko, sprawiającymi wrażenie dywanu. Mijamy Park Angrignon, później jakiś kanał i wjeżdżamy do dzielnicy Verdun. Samochód na moment hamuje w pobliżu skrytej za żywopłotem wille przy Ave Manning. Krzyśtof dopiero tutaj mówi, że koniecznie chciał nam pokazać jedną z wili króla kokainy. Przez półtora roku mieszkał tutaj Justiniano

Mato Grosso pojawili się zabójcy. Justiniano destylował prawie kokainę na werandzie. Zabójcy przywitani się najpierw z jego czwórka dzieci, a następnie weszli na werandę. Strzelali z odległości dwóch kroków. Pięć kul, wszystkie były celne.

Nie uciekali. Byli przebież u siebie w domu. Gilvan de Souza Lima, lat 23, pracował na farmie. Jego przyjaciółka, Iza Pedrosa, lat 17, była w trzecim miesiącu ciąży. W gazetach pokazywano ich wielkie zdjęcia. On, pokraczny kaleka, używający przy chodzeniu kawałka pręty, zgity niemal w pałak. Ona, nieco wyższa od mężczyzny, o typym wyrazie twarzy, chora umysłowo. Na policji zeznali, że poprzedniego dnia zaproponowano im zgładzenie pracodawcy. Przyjechali

samochodem dwaj Bolliwczycy, reprezentujący — jak powiedzieli — interesy Luci Sartori, byłej żony Salvatierry. Luci siedzi w więzieniu za handel kokainą, ale postanowiła zgładzić byłego męża, aby objąć po nim „interes”, oczywiście po opuszczeniu swego aktualnego adresu. Kaleka i jego chora umysłowo przyjaciółka w zamian za zabójstwo otrzymać mieli domek w pobliżu wili chlebowodcy oraz dużo pieniędzy. Wzięli banknoty, nie zdążyli ich nawet policzyć. Poszli do chlebowodcy na drugi dzień. Strzelali oczywiście z rewolwerów, dostarczonych przez uczynnych nieznajomych...

W chwilę później wracamy z powrotem do centrum. Willa zabitego króla kokainy została

Gwatemala, Włochy, Uzbekistan, Chiny — cztery poważne trzęsienia ziemi w kilku tylko ostatnich miesiącach. Tysiące (ile dokładnie — nie wiadomo) ofiar, miliardy strat materialnych. Jak daleko slega beznadzieja człowieka wobec drgań skorupy ziemskiej?

Nikt nie ma złudzeń: nie potrafimy zapobiec tektonicznym kataklizmom. Być może nigdy nie będziemy w stanie ich powstrzymać. Siła pierwszego wstrząsu w Chinach (tego z 28 lipca br.) równała się wybuchowi 11 tysięcy takich bomb atomowych, jakie zrzucono na Hiroszimę. Ale o ile byłibyśmy może w stanie dysponować potężną ilością energii, nie wiemy gdzie i kiedy ją „przyłożyć” oraz jakie powstałyby skutki uboczne. Te ostatnie mogłyby okazać się — przy dzisiejszym stanie wiedzy — jeszcze bardziej katastrofalne niż kataklizm, któremu miały zapobiec.

Zapobieganie trzęsieniom ziemi — to jeszcze niezmiennie odległa w czasie „science-fiction”. Stąd praktyczna działalność naukowców ześrodkowała się na poszukiwaniu rozwiązań łagodzących skutki wstrząsów. Przede wszystkim stwierdzono, że ponad 99 proc. wszystkich trzęsień ziemi występuje jedynie na dwu obszarach. Jeden z nich to wybrzeża Pacyfiku (jeszcze raz się potwierdza, że wbrew nazwie ocean ten niezbyt jest spokojny) i obejmuje tak niespokojne tektonicznie rejony jak wyspy japońskie, Malaje, Andy i Kalifornię. Także Chiny wchodzi w skład tego obszaru.

Drugim jest równoległy do równika pas, rozciągający się od Himalajów poprzez Iran i Kaukaz po wybrzeża Morza Śródziemnego. Statystyki obliczają, że w tym drugim obszarze występuje prawie 52 proc. wstrząsów (w pasie wokółpacyficzny — blisko 48 proc.).

Również statystykom zawdzięczamy tzw. wskaźnik sejsmi-

czności kraju czyli liczbę wstrząsów występujących w ciągu roku na 100 000 km kw. Na tej liście „przedzule” Japonia z 382 wstrząsami (o różnej sile) rocznie, przed Chile i Nową Zelandią. Sporządzono też inną tabelę — uwzględniającą niszczycielski charakter trzęsień. Pierwsze na niej miejsce zajmuje Grecja przed Włochami. Japonia na tej liście — gdyż groźne wstrząsy są tam stosunkowo rzadkie — zajmuje miejsce słodkie.

KRZYK PANDY WRÓŻY NIESZCZĘŚCIE

Obliczenia statystyków okazały się przydatne, gdy sięgnęli po nie architekci. Na przykład wyliczono, że tereny, po których będzie przebiegała Bajkalsko-Amurska Magistrala, nawiedzi w ciągu tysiąclecia trzykrotnie trzęsienie ziemi. Zastosowano więc w toku (trwającej jeszcze) budowy odpowiednie konstrukcje.

W zainteresowanych krajach rozwija się cała specjalizacja architektoniczna zajmująca się tzw. konstrukcjami asejsmicznymi, a więc wytrzymałymi na drgania skorupy ziemskiej. Zresztą ludzkość od dawna już zna sposób budowania konstrukcji odpornych na wstrząsy. Są nimi... statki. Pewne zasady budowy statków przeniesiono do architektury.

Konstrukcje asejsmiczne — w największym skrócie — charakteryzują się mocnym fundamentem umieszczonym w zwartym podłożu, sztywnym szkieletem, powiązanym w

jedną całość i odpornym na drgania boczne. Rezygnuje się ze zbyt wysokich budynków oraz z dużych otworów i ozdób zewnętrznych (balkony). Maksymalnie należy obniżyć środek ciężkości budynku i wystrzegać się ciężkich dachów (wg J. Roubanila: „Czy można przewidzieć kataklizmy”).

W wielu państwach położonych w strefie aktywności sejsmicznej zasady te obowiązują wszystkich. Ma to duże znaczenie, gdyż najwięcej ofiar pociąga za sobą trzęsienie,

kóre występuje w nocy, gdy mieszkańcy znajdują się w domach. W Agadirze (Maroko, 1960 rok, 15 tys. ofiar) kilkuset mieszkańców hotelu Saada zostało dosłownie zmiażdżonych przez zbyt ciężki dach i stropy.

Wskazania architektów i obliczenia statystyków nie odpowiadają jednak na najważniejsze pytania: gdzie i kiedy nastąpi kataklizm. W przewidywaniu trzęsień ziemi nie odniosła dotąd ludzkość zbyt dużych rezultatów.

W Japonii już przed wieloma laty stwierdzono, że trzęsienie ziemi poprzedzają niewielkie ruchy gleby zwane deformacjami presejsmicznymi. W ich obserwację zaangażowano początkowo w Japonii, a następnie w USA całą armię ludzi. Oprócz badań mechanicznych ruchu gleby i skał, obserwowano poziom morza, podkós rozchodzenia się fal, magnetyczność ziemską, prowadzono pomiary geodezyjne. Wy-

magało to ogromnych sum (nie każdy kraj na to stać), a rezultaty były niewielkie. Podsumowując ten wysiłek naukowcy doszli do wniosku, że „poczynione obserwacje wydają się bardziej przydatne w lepszym rozumieniu mechanizmu trzęsienia ziemi niż w opracowaniu skutecznych metod przewidywania katastrof”.

Lepsze efekty przyniosła natomiast chińska metoda przewidywania wstrząsów. Od 1971 r. dzięki jej zastosowaniu 11-krotnie dokonano ewakuacji ludności z zagrożonego terenu, unikając dziesiątków tysięcy ofiar.

Także Chińczycy operują swą metodą na istnieniu deformacji presejsmicznych. Zamiast jednak kosztownych aparatów, wykorzystują do obserwacji (dokonywanych przez tysiące ochotników)... studnie. Drobne banieczki powietrza wydobywające się na powierzchnię, nagle zmiany poziomu wody — świadczą o ruchach gleby zapowiadających kataklizm. Zwraca się także uwagę na wszystkie inne niezwykłe zjawiska w przyrodzie. Nie od dziś bowiem wiadomo, że zwierzęta zachowały (zagubiona prawdopodobnie przez człowieka w toku ewolucji) umiejętność instynktownego odczuwania niebezpieczeństwa dla nich zmian w otoczeniu. Toteż jednym ze zwiastunów katastrof sejsmicznej jest w Chinach krzyk pandy, gatunku małych niedźwiedzi tylko tam występujących.

Jednak i chińskie metody okazują się być zawodne: przed 28 lipca nie zauważono żadnych niezwykłych zjawisk. Nawet panda nie zakrzyczała, by ostrzec przed nieszczęściem. Człowiek znowu okazał się samotny i beznadziejny wobec kataklizmu.

MARIAN SZULC

JERZY MADEYSKI



proponuje

DZIŚ; STRZELAMY

„Prócz saletry biorą do prochu siarkę i węgle drzewne: każdy osobna z tych trzech materiałów miele się i przesiewa, potem z każdego tyle się odsewa, ile podług proporcji do prochu potrzeba. Proporcja ta bywa rozmaita, podług rozmaitości użytków, na które się przeznaczają. Potem znowu się razem w młyne prochowym mielą, i najzupełniej miesza. Zmieszane nazywają mąką prochową, którą przez sita pergaminowe obracają w proch ziarnisty, potem suszą i w beczki pakują” pisze w książce „Technologia” P.

SZTUKA RUSZNIKARSKA XVI-XIX WIEKU

w Nowym Gmachu Muzeum Narodowego przy Alejach Trzech Wieszczów. Warto ją zobaczyć i zalednąć się nad nią. Nie tylko nad pięknem wystawionych okazów, zdobionych in-tarsją, niellem, masą perłową i kością czy rzeźbami w metalu, złożonych i trawionych, grawerowanych i trybowanych, nad którymi pracowali wybitni nieraz artyści. Nie nad tym nawet, że dawna luksusowa broń, zwłaszcza myśliwiska, była dziełem sztuki, nad którym pracowali całe sztaby pod przewodnictwem wytrawnych rusznikarzy. Podziwiając jubilejski wręcz cacka należy pomyśleć nad wysiłkiem, wkładanym od wieków i tysiącletni w trudny kunszt zabijania. I nad rozpaczliwym na ogół próbami zahamowania postępu w tej właśnie dziedzinie. Już przecież jeden z średniowiecznych papieży obłożył klątwą kuszę szybkostrzelną, mniemając, iż tak strasliwa broń musi doprowadzić do wyniszczenia całej ludzkości. A nie śniło mu się jeszcze o broni palnej, mimo że płonący nawet na wodzie „grecki ogień” nie raz dawał się we znaki wrogom Świętego Cesarstwa. Prawdziwa, miotająca kule, granaty, śrut i sie-

BRŒN PALNA

pojawiała się znacznie później, jednak nie tak późno, jak to zwykliśmy uważać, gdyż już w

LEONARDO DA VINCI

XIII wieku. Puszka osadzona na dragu nie była zbyt groźna, czyniąc więcej huk i smrodu, niż szkody. Jej zasada jednak pozostała niezmieniona do dziś. Nadal posługujemy się rurą, łożem, kulą i prochem. Szesć wieków sztuki rusznikarskiej zajmowało się więc wyłącznie doskonaleniem poszczególnych elementów broni ognistej, zwiększenia jej zasięgu i szybkostrzelności. Początkowo do zapalania przytykano ręcznie rozżarzony lont; później lont ujęto w przymocowane do broni łapki i tak powstał zamek ze spustem, używanym już w kuszach. Jego kołową odmianę wynalazł

bo on musiał wynaleźć wszystko. W najogólniejszych zarysach zamek ten był połączeniem zegarka z zapalniczką; specjalnym kluczem nakręcano sprężynę, która, po naciśnięciu języczka, uruchamiała żłobkowane koło, trące o kamień i bum — kula leciała na odległość do 200 m. Ten zamek, precyzyjny, lecz drogi, wyparł uderzeniowy system skalkowy z kurkiem i panewką, na którą podsypany proch. Kształt pistoletów też przybierały dawne krzesiwa, podobnie jak dziś produkuje się zapalniczki w formie krótkiej broni powtarzalnej. Tyle, że działanie zamku w krzesiwie i pistoletcie było identyczne. Po wynalezieniu rtęci piorunującej, skalkę i panewkę zastąpiono rurką i kapizsonem; potem papierową tubkę z prochem i kulą, której koniec odgrzyzano przed załadowaniem broni (dzięki czemu wybitnie siekaczy zwałniało od poboru), wyparła metalowa huska, wielolufowe kolubryny — bebenki, magazynki i taśmy. W końcu maszynowa produkcja wyparła dzieła sztuki, a suchy, inżynierski rachunek — inwencje artystów. A czego oni nie wymyślali. Pistolety z bagietkami, maczugi, będące równocześnie czterolufowymi rusznicami, szable i toporko-pistolety, rzeczy dziwne, groźne i piękne. Broń, od której trudno się oderwać. Któryż zresztą mężczyzna oprze się magii broni? I tak moralizatorski w zamierzeniu felieton spalił na panewce.

MYJCIE SIĘ!

Czy nastąpi zmierzch koszułi nocnej i pisać? Według obliczeń dokonanych przez badaczy z Uniwersytetu w Bonn, co trzeci człowiek w wieku 18-23 lat spi nago, a 14 proc. młodych kobiet rezygnuje z używania nocnej bielizny w łóżku. Zdaniem badaczy pochodzi to z ogólnej niechęci do prania i zmian bielizny. Liczba mężczyzn zmieniających kalesony co dzień wynosi 17 proc., zaś mających się „ponieżyć” (według testów 2-tysięcznej grupy) tylko 13 proc. Natomiast jedynie 2 proc. myje codziennie nogi, a raz na tydzień — 5 proc....

SZARA „COCA”

Duńscy wielbiciele Coca-coli będą musieli przyznać się do innoego, niż dotąd, koloru tego napoju. Coca-cola po duńsku ma mieć bowiem barwę szarą, co wynika z zaaleń lekarzy dopatrujących się w tradycyjnych barwnikach stosowanych do produkcji „coli” czynników rakotwórczych. Natomiast amerykańscy wytwórcy oraz pionierzy Coca-coli twierdzą, że obawy Duńczyków są bezpodstawne — i grożą konsekwencjami sądowymi za używanie nadal firmowej nazwy dla szarego płynu.

ZUCIE A KONCENTRACJA

Guma do żucia, jak twierdzą austriaccy naukowcy — wpływa nie tylko na oczyszczenie jamy ustnej z nieprzyswajalnych zapachów (po fermentacji resztek pożywienia), lecz także powoduje dokrwienie mózgu. Dzięki temu wzrasta stopień koncentracji umysłowej i fizycznej, co szczególnie uwidacznia się wśród sportowców.

ZAROBEK NA ROZWODZIE

46-letni Lord Snowdon, fotograf i szwagier królowej brytyjskiej Elżbiety II, nie mógł — jako członek rodziny królewskiej — wykonywać żadnej pracy zawodowej. Dopiero po rozwodzie z księżniczką Małgorzatą został zarzucony ofertami ilustrowanych czasopism amerykańskich, które za stałą współpracę fotoreporterską zapewniają mu dochód roczny „lekko” licząc 200 tys. dolarów.

CHOROBA OLIVIERA

Sir Laurence Olivier, znakomity aktor teatralny i filmowy — dziś liczący 68 lat — zniknął

od paru lat ze sceny. Ostatnio w wywiadzie dla prasy podał do wiadomości, że przyczyną nie poddawania przez niego żadnej roli w teatrze jest tajemnicza choroba (myositis), rozdająca nieuleczalnego dotąd zapalenia mięśni. W wyniku tego schorzenia następuje stopniowy zanik umięśnienia — sprawiający, że pacjent nie może utrzymać się na nogach. Jest to zagadka dla lekarzy, którzy ongiś nazywali wielkiego aktora człowiekiem „silnym jak koń”. Olivier zapowiedział jednak powrót do filmu w małej roli (wraz z Natalie Wood i Robertem Wagnerem).



kto o tym wie?

Księgarnia „Poniedziałku”

GEORGE BIDWELL — „ZDOBYWCA INDII — ROBERT CLIVE”. Robert Clive — człowiek, który zdobył Indie. Zdumiewająca jest kariera tego młodego kancelisty, drobnego urzędnika Kompanii Wschodnio-Indyjskiej. Clive, natura niespokojna,

George Bidwell
ZDOBYWCA
INDII
ROBERT CLIVE

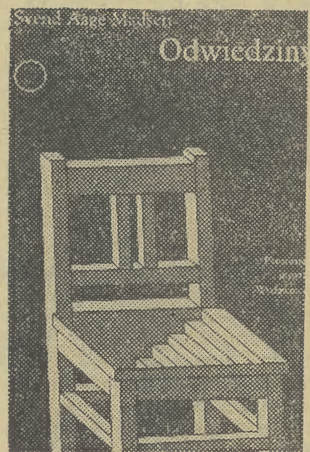


żądna przygód i władzy, już jako młodziwiec emigruje w XVIII-wiecznej Anglii ku nowym światom, bajecznym skarbowi tajemniczych Indii. Wita go jednak tropikalne słońce południa i zacięta walka o niezależność. Podbój Indii staje się pasmem intryg podstępów i przemocy. Bidwell ze znanym i swadą pisarską przedstawia postać bitnego żołnierza, oszusta, cwaniaka, znakomitego stratega, który dał Anglii na kilkaset lat najbogatszą kolonię. Poznajemy Indie starej kultury, dawnych religii, wspaniałych pałaców i świątyń, kraj przepychu i nędzy, świętych krów i braminów. Książka jest potwierdzeniem znaczenia powieści historycznej w bogatym dorobku twórczym Georga Bidwella.

„LUDZIE JAK LUDZIE” KIRYLA BULYCZOWA to kolejna pozycja w serii „Fantastyka-Przygoda” wydawnictwa „Iskry”. Kirył Bulyczow to jedna z najsłynniejszych

szczytów indywidualności radzieckiej fantastyki naukowej. Stworzył własny, bardzo rosyjski, styl łączący realistyczną obserwację obyczajów z fantastyką, liryczną z humorem. Tytuł tomu, będący oczywiście przekorną aluzją do powieści H. G. Wellsa „Ludzie jak bogowie”, trafnie charakteryzuje główną myśl opowiadań Bulyczowa.

SVEND AAGE MADSEN, autor książki „ODWIEDZINY” wydanej w serii „Współczesna proza światowa” przez PIW, jest jednym z najwybitniejszych duńskich pisarzy. Urodził się w 1939 r. Studiował matematykę na Uniwersytecie w Aarhus. Kierunek studiów miał prawdopodobnie wpływ na jego technikę pisarską. „Odwiedziny” to debiut Madsena, książka ukazała się w 1963 r. Madsen żył w tradycyjną formą powieści, szukał prawdy o człowieku, o świecie i życiu, o postawie człowieka wobec świata. Madsen jest myślicielem, pisarzem, który celnie operuje słowem, czytelnie styl, aby w sposób sugestywny przedstawić surowe myśli i swój pogląd na świat. W sierpniu 1972 r.



Madsen otrzymał nagrodę Duńskiej Akademii Literatury za całokształt twórczości, a zwłaszcza za powieść „Sat verd er til” (Zalóżmy, że świat istnieje).

radę opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Zmotoryzowanych gości podejmować należy z kulturą

Na ulicach Krakowa, na drogach prowadzących do atrakcyjnych podgórszych miejscowości — setki turystów. Niektórzy zmotoryzowani goście, a jest wśród nich wielu z zagranicy, po raz pierwszy znaleźli się na naszym terenie i nie dziwnie, że z uwagą spoglądają nie tylko na otaczające ich widoki, lecz przede wszystkim na oznakowanie dróg.

Nie wszyscy jednak kierowcy miejscowi potrafią wczuć się w rolę zmotoryzowanego turysty i często spychają się na przybysza wymówki w nie zawsze cenzuralnej formie, sygnałem dźwiękowym zachęcając go do szybszej jazdy. W takim niekulturalnym zachowaniu celują taksowkarze, choć nie tylko oni wykazują brak opanowania podstaw drogowego savoir vivre'u. Tymczasem, choć Kraków — wedle słów kierowców z innych rejonów Polski — należy do najlepiej oznakowanych miast, wcale nie jest łatwo przezeń przejechać nawet tranzytem. Nie więc dziwnie, że przybyś z innego miasta jedzie wolno, z namysłem wybiera potrzebny pas ruchu i... popełnia przy tym mnóstwo drobnych wykroczeń nie mających jednak wpływu na bezpieczeństwo jazdy. Funkcjonariusze MO z Wydziału Ruchu Drogowego nie karzą mandatami za takie przewinienia, a wręcz przeciwnie — starają się okazać zmotoryzowanym turystom jak największą pomoc. Od nich też pochodzi apel, by do zmotoryzowanych gości odnosić się na drogach i ulicach z większą kulturą. Podobny apel można skierować do kierowców z Nowego Sącza i Tarnowa, bo chociaż przełotowe szlaki drogowe przez te miasta są wyraźnie oznakowane, to przecież turysta nie zawsze przejeżdża tylko tranzytem, a w planowaniu staromiejskich uliczek łatwo się zgubić.

IMITACJA LODU

Francuska firma KLEBER produkująca opony urządziła poligon doświadczalny na starym torze wyścigowym w pobliżu Marsylii. Jeden z odcinków toru doświadczał ma nawierzchnię wybrukowaną bardzo gładkimi kamieniami, które polane wodą dość dokładnie imitują nawierzchnię oblo-

dzoną i służą do badań poślizgu.

NIERDZEWNE TŁUMIKI. Angielska firma GRUNDY AUTO PRODUCTS wykonuje samochodowe układy wydechowe ze stali nierdzewnej. Rury wydechowe i tłumiki z takiej stali są nie tylko trwalsze od zwykłych, ale również lżejsze i lepiej tłumią hałas.



Widoczny na zdjęciu samochód to nowy model firmy Citroen oznaczony symbolem „LN”. Ponieważ wytwarzany jest w koprodukcji z firmą Peugeot nadwozie pochodzi z „Peugeota 104”. Dwucylindrowy silnik chłodzony powietrzem ma moc 32 KM, co pozwala na osiągnięcie maksymalnej prędkości 120 km/godz. przy średnim zużyciu paliwa 5,9 l na 100 km. Samochód wyposażony w bezpieczny, dwuosłowy układ hamulcowy z tarczami hamulcowymi przy przednich kołach.

Fot. CAF-AFP

UWAGA! ROBOTNICZY NIE POSIADAJĄCY PODSTAWOWEGO WYKSZTAŁCENIA

Jeżeli podjęliście pracę, a brak Wam wykształcenia na poziomie szkoły podstawowej — zgłoszcie się do PODSTAWOWEGO STUDIUM ZAWODOWEGO w KRAKOWIE, ul. LIMANOWSKIEGO nr 62.

Nauka trwa dwa semestry.

Absolwenci Studium otrzymują świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Świadectwo to uprawnia dodatkowo do składania egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego w określonym zawodzie.

Semestr pierwszy rozpoczyna się dnia 23 sierpnia 1976 roku.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Studium, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach od 17 do 19.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „MOSTOSTAL” Kraków

PRZYJMIE

ABSOLWENTÓW KLAS ÓSMYCH

z terenu Krakowa,

do NAUKI ATRAKCYJNEGO i DOBRZE PŁATNEGO ZAWODU O SPECJALNOŚCI

MONTERA KONSTRUKCJI STALOWYCH I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH

Nauka rozpocznie się 1 września 1976 r. i trwać będzie 2 lata. Zajęcia praktyczne odbywać się będą przez 3 dni w tygodniu, a przez pozostałe 3 dni uczeń będzie uczęszczał do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, do której zostanie skierowany przez przedsiębiorstwo.

Warunkiem przyjęcia jest:

- 1) wiek od 16 do 18 lat
- 2) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (8 klas).

Ponadto do podania o przyjęcie należy dołączyć:

- 1) świadectwo urodzenia
- 2) zaświadczenie o stanie zdrowia wydane przez lekarza szkolnego i zakładowego, stwierdzające, że dany rodzaj zatrudnienia nie zagraża jego zdrowiu
- 3) dowód osobisty rodziców — do wglądu
- 4) zgodę rodziców ucznia na naukę zawodu
- 5) kartę informacyjną ze szkoły
- 6) dowód stałego miejsca zamieszkania w Krakowie.

Absolwentom klas ósmych, zdecydowanym na podjęcie praktycznej nauki zawodu, Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatną opiekę lekarską w okresie nauki
- możliwość korzystania z własnych ośrodków w górach i nad morzem
- uczniom wyróżniającym się w pracy zawodowej możliwość dalszego podnoszenia kwalifikacji w średnich szkołach technicznych (na podstawie skierowania)
- możliwość wyuczenia drugiego zawodu — spawacza, operatora sprzętu budowlanego (dźwigów).

Po ukończeniu nauki uczniowie mają zapewnioną pracę w przedsiębiorstwie — na terenie woj. krakowskiego, kieleckiego i miasta Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje:

Dział Spraw Osobowych i Szkolenia, Kraków - Nowa Huta — Kombinat, ul. Ujasteckiej, w godz. 7—15, w soboty do godz. 13, pokój nr 5 na parterze.

Dojazd tramwajem nr 4, 9 — do Centrum Administracyjnego, a następnie nr 22 (naprzeciwko remizy tramwajowej).

K-5669

KOMUNIKAT MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPŁEJ w KRAKOWIE

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie, al. Planu 6-letniego 146 — zawiadamia wszystkich Inwestorów i Wykonawców na terenie m. Krakowa, że podłączenia obiektów budowlanych do sieci ciepłowniczych, magistralnych i odgałęzi, winny być wykonane DO DNIA 31 SIERPNIA BR., a podłączenia obiektów do sieci rozdzielczej — (osiedlowej) winny nastąpić DO 10 WRZEŚNIA BR.

Po upływie podanych terminów, sieci ciepłowne będą napełniane wodą uzdatnioną i przygotowywane do rozpoczęcia sezonu grzewczego.

Celem nie dopuszczenia do zakłóceń w funkcjonowaniu zakładów grzewczych i technologicznych, MPEC nie będzie wyrażać zgody na włączanie obiektów do sieci po tych terminach.

K-6131

WPISY

na korespondencyjne KURSY KRESLEŃ TECHNICZNYCH oraz KOSZTORYSOWANIA — przyjmuje, szczegółowych informacji udziela: „WIEDZA”, 31-139 Kraków, ul. SPASOWSKIEGO 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego).

K-5944

OBIEKT KOLONIJNY

na 170 miejsc w jednym turnusie, w BYSTRZYCY KŁODZKIEJ, woj. wałbrzyskie, WYMIENI Uniwersytet Gdański — w Gdańsku-Oliwie, ul. BAZYŃSKIEGO 1a.

W ofertach pisemnych uprasza się podać szczegółowy opis oferowanego do wymiany obiektu.

K-6029

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko — Rabka” w Rabce, ul. Orkana 28 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót remontowo-budowlanych w obiektach „Słoneczny Gród”, „Mały Słoneczny Gród” — wykonawstwo przewidziane.

Zakres robót budowlanych obejmuje rozbudowę obiektu, drogi i place, chodniki i ogrodzenie.

Całość robót, wg kosztorysu, wynosi 1,7 miliona zł.

Termin wykonania: od 1 września 1976 r. do 1 października 1977 r.

Szczegółowe dane, wraz z pełną dokumentacją, znajdują się do wglądu w Dziale Inwestycji i Remontów PPU — Rabka, ul. Orkana 28, pokój 13, I piętro.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Oferty, w zapieczętowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa Państwowego „Uzdrowisko — Rabka”, w Rabce, ul. Orkana 28, do dnia 7 września 1976 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 8 września, w Dziale Inwestycji i Remontów — pokój 13, I piętro.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, względnie unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

K-6164

Zespół Opieki Zdrowotnej Nr 4 „Podgórze” w Krakowie — Złobek Dzienny w Skawinie, ul. Daszyńskiego 11 — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie następujących prac stolarskich:

- wykonanie kojca
- wykonanie 45 szafek ubraniowych dla dzieci
- wykonanie 6 szaf na leżaki z pawlaczami (na 12 leżaków każda)
- wykonanie 30 krządek różnokolorowych.

Blżliższe informacje dotyczące projektu, wymiarów i wzorów, uzyskać można w Złobku Dziennym w Skawinie, ul. Daszyńskiego 11.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w Złobku Dziennym w Skawinie, gdzie też w dniu 30 sierpnia 1976 roku, o godzinie 10, nastąpi ich komisyjnie otwarcie i wybór oferenta.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania powodu.

K-6104

PRASĘ MIMOŚRODOWĄ lub HYDRAULICZNĄ

o nacisku 120—180 t, rozmiar stołu nie mniejszy niż 910 × 830 mm,

K U P I NATYCHMIAST

Zakład Gospodarki i Naprawy Kontenerów, Kraków, ul. Cystersów 26, tel. 181-05. Prasa może być częściowo zużyta.

K-5869

Kupno

WOLGA M-21, może być niekompletny lub po wypadku — kupię. — Podać cenę i rok produkcji. — Oferty 9648 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2.000 bonów PeKaO — kupię. Oferty 9756 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

1.000 bonów PeKaO — kupię. Tel. 175-80 g-9765

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie wraz z Wojewódzką Komendą OHP w Katowicach

ogłaszają przyjęcia do 13 41 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

KOLEGO! Jeśli nie ukończyłeś 18 lat, nie posiadasz zawodu, nie ukończyłeś szkoły podstawowej — ZGŁOŚ SIĘ w KOMENDZIE 13-41 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w TRZEBINII-SIERSZY!

Pracując na sieci PKP możesz: ukończyć Podstawowe Studium Zawodowe o specjalności ślusarz nawierzchni kolejowej, jeżeli nie posiadasz ukończonej szkoły podstawowej.

Jeśli masz wykształcenie podstawowe możesz ukończyć dwuletnią Zasadniczą Szkołę Zawodową dla dorosłych, w zawodzie mechanika urządzeń kolejowych, o specjalnościach:

- utrzymania i naprawy spalinowych pojazdów trakcyjnych
- utrzymania i naprawy elektrycznych pojazdów trakcyjnych
- utrzymania i naprawy wagonów
- utrzymania i naprawy maszyn drogowych.

Możesz również uzyskać uprawnienia spawacza lub kierowcy zawodowego, jeżeli będziesz nienagannie pracować i uczyć się.

Pracując w naszym Hufcu, zgodnie z zarządzeniem MON Nr 90 z dnia 8 X 1973 r., będziesz odbywać szkolenie poborowych w oddziałach samoobrony.

Hufiec dysponuje:

- ◆ klubem junaka „Remoncik”
- ◆ boiskiem do piłki nożnej i innych gier zespołowych
- ◆ pracowniami — fotograficzną i malarsko-rzeźbiarską, wyposażonymi w doskonały sprzęt i narzędzia
- ◆ instrumentami muzycznymi z możliwością utworzenia zespołu

Organizowane są również biwaki, wycieczki krajoznawcze, krajowe i zagraniczne, obozy wypoczynkowe.

Junacy 13—41 OHP są zatrudniani w jednostkach organizacyjnych DRKP Kraków i otrzymują wynagrodzenie za pracę według przepisów obowiązujących w przedsiębiorstwie PKP oraz bezpłatne zakwaterowanie i częściowo odpłatne, całonocne wyżywienie.

Szczegółowych informacji udziela:

Komenda 13-41 OHP Trzebinia-Siersza, skrytka pocztowa 51 — telefon 6, wewn. 348.

Do przyjęcia potrzebne są następujące dokumenty:

- dowód osobisty
- ostatnie świadectwo szkolne
- zaświadczenie o rejestracji wojskowej lub książeczka wojskowa
- sześć zdjęć fotograficznych.

K-5636



WIELKI KIERMASZ SZKOLNY

w KRAKOWIE na BŁONIACH i w NOWEJ HUCIE przy al. RÓŻ organizuje W OKRESIE OD 18 SIERPNIA DO 2 WRZEŚNIA BR., w dniach powszednich, w godz. 10—18, w niedzielę w godz. 10—16



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego przy współudziale:

- ◆ „SPOLEM” WSS
- ◆ Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”
- ◆ Centralnej Składnicy Harcerskiej
- ◆ PP „Dom Książki”.

Na licznych kiermaszowych stoiskach organizatorzy oferują:

- FARTUSZKI SZKOLNE
- UBRANKA DZIECIĘCE
- ARTYKUŁY PAPIERNICZE
- PRZYBORY SZKOLNE
- ARTYKUŁY SPORTOWE
- KSIĄŻKI
- ARTYKUŁY HARCERSKIE

W czasie kiermaszu-kupić będzie można na odrębnych stoiskach: SŁODYCZNE • NAPOJE CHŁODZĄCE • SMACZNE DANIA BAROWE

ATRAKCJĄ KIERMASZÓW BĘDĄ POKAZY UBIORÓW SZKOLNYCH.

K-5985

UCZNIOWIE KLAS VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH! PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL”

Kraków, 31-148 KRAKÓW, ul. Helclów 19

przyjmuje zgłoszenia i wpisy

do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doksztalczącej Nr 4 Kraków, ul. Dzierżyńskiego 235, tel. 746-69, w atrakcyjnych zawodach:

- MONTERA rurociągów przemysłowych — nauka trwa trzy lata
- MONTERA instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych — nauka trwa dwa lata.

Istnieje możliwość uzyskania uprawnień spawalniczych. Nauka rozpoczyna się 1 września 1976 roku.

Warunki przyjęcia (bez egzaminu):

- ukończenie klasy VIII szkoły podstawowej
- wiek 15 lat — w zawodzie monter rurociągów przemysłowych
- wiek 16 lat — w zawodzie monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie, podpisane przez kandydata i rodziców, w dwóch egzemplarzach
- życiorys w 2 egzemplarzach
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- informacyjną kartę zdrowia ze szkoły podstawowej
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- trzy fotografie, podpisane na odwrocie

Przedsiębiorstwo zapewnia kwatery. Dokumenty należy składać w Zasadniczej Szkole Zawodowej Nr 4, względnie w Samodzielnej Sekcji Szkolenia Zawodowego PIP „Instal”, Kraków, ul. Helclów 19, w godz. 8—12.

K-5708

SPORT

Hutnik — Wisłoka 2:2 (1:1)

Pilkarze Hutnika Kraków mogą mówić o pechu, że stracili jeden punkt w meczu inauguracyjnym o mistrzostwo II ligi z Wisłoką Dębica. Gospodarze mieli przez większość spotkania wyraźną przewagę w polu i stworzyli więcej groźnych sytuacji.

Mecz był prowadzony w niezłym tempie, dużo było strzałów, sytuacji podbramkowych. Już w 12 min krakowianie mogli prowadzić, jednakże strzał Koniecznego trafił w poprzeczkę. Dopiero w 30 min. Kruszczyński po ładnej akcji całego zespołu zdobył prowadzenie dla gospodarzy. Riposta gości była natychmiastowa. W minutę później Bieńek otrzymał celne podanie i przy biernej postawie obrony krakowian zdobył wyrównującą

go gola. W chwili później Sotkosa przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem Ciołkiem. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Znowu stroną przeważającą byli „hutnicy”. W 60 min. Maciejowski, będąc sam na sam z bramkarzem Wisłoki, nie potrafił skierować piłki do siatki. Zawodnik ten zrehabiltował się w 67 min., zdobywając prowadzenie dla krakowian. Pod koniec meczu krakowianie zaczęli zwalniać tempo, przetrzymywali piłkę, by utrzymać korzystny wynik. Nie udało się. Po piętnastu minutach 88 min. piłkę otrzymał Bieńek, ustalając wynik meczu. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Pilkarze Hutnika zagrali momentami zupełnie dobrze, stoso-

wali długie przerzuty piłki, atakowali najczęściej skrzydłami. Gorzej było z wykończeniem akcji. Dębiczanie zawiedli. Ograniczali się w zasadzie do obrony własnej bramki i tylko od czasu do czasu przeprowadzali kontrataki. Były one jednak bardzo niebezpieczne.

HUTNIK: Nowak, Matyka, Wojtaszek, Gładyszek, B. Stółczyk, Kruszczyński, Obarzanowski, Sotkosa, M. Stółczyk (od 55 min. Szumiec), Maciejowski (od 88 Zemeiko), Konieczny.

WISŁOKA: Ciołek (od 78 min. Piasecki), Janus, Andrus, Pacocha, Słowik, Mosior (od 74 min. Przybyłko), Młynarczykowski, Kocot, Bieńek, Nykiel.

Złotą kartkę otrzymał Ciołek. Trener Hutnika J. Stecki: „Byliśmy blisko zwycięstwa, debiutancja treni i brak doświadczenia sprawiły jednak, że straciliśmy jeden punkt”.

Trener Wisłoki M. Siemierski: „W moim zespole występuje kilku nowych zawodników, drużyna nie jest jeszcze zgrana. Najlepiej zagrali Bieńek i Kocot, natomiast w Hutniku pierwszoplanową postacią był Obarzanowski, dobrze grał także Motyka. (T.G.)

Porażka piłkarzy Wisły

Pilkarze Wisły rozegrali w Jawornie towarzyskie spotkanie z miejscowym Górnikiem, przegrywając 1:3 (1:1). Bramkę dla krakowian zdobył Kusto.

Wisłacy grali zbyt wolno, nie angażowali się zbyt w walkę o piłkę. Natomiast Górnik walczył bardzo ambitnie i niespodziewanie wygrał to spotkanie.

Wisła: Adamczyk, Gązda, Piasecki, Maculewicz, Musiał, Szymanowski, Nawalka, Jalocho, Kusto (Lipka), Kapka, Wróbel (Pawlikowski).

Zwycięstwo Cracovii

Przygotowujący się do rozgrywek ligi międzywojewódzkiej pilkarze Cracovii rozegrali na własnym stadionie spotkanie towarzyskie z Koroną Kielce. Wygrali gospodarze 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Bujak i Hełko.

Jak grali rywale polskich drużyn?

Pilkarze RFN zainaugurowali mistrzostwo kraju. Drużyna FC Koeln — rywal GKS Tychy w pucharze UEFA w swym pierwszym meczu pokonała FC Kaiserslautern 3:1 (2:0).

Przeciwnicy krakowskiej Wisły, pilkarze Celtic Glasgow spotkali się na wyjeździe z drużyną Dundee United w meczu o puchar ligi szkockiej. Wygrał Celtic 1:0. W hiszpańskich miejscowości La Coruna odbywa się międzynarodowy turniej piłkarski, w którym m. in. bierze udział Real Madryt — rywal Stali Mielec w pierwszej rundzie Pucharu Europy. Real po zwycięstwie nad Penarolem Montevideo 5:2 awansował do finału turnieju.

Na Kijów — występujących w rozgrywkach Pucharu Europy oraz Szachtiora Donieck i Dynama Moskwa, które uczestniczą w Pucharze UEFA. A. Jeremim podkreślił, także wagę brzożowego medalu zdobytego na Igrzyskach olimpijskich w Montrealu, który jednak nie zaspokaja w pełni oczekiwań radzieckich kibiców po pilkarzach tego kraju.

Nawia się autor wspomnianej publikacji. I wyjaśnia: „Więść niesie, a jest ona chyba bardzo bliska prawdy, że 50 tys. wypłacono z klubowej kasy na hasło „zaliczka” do rozliczenia”. Natomiast co do pozostałych kwot, zdania są podzielone. Jedna wersja głosi, że zawodnicy złożyli się po dwa tysiące, żeby uzupełnić ten skromny fundusz”.

Tyle szczegółów. Nasuwa się przy okazji ogólna refleksja: czy będzie to ostrzeżeniem dla działaczy i zawodników innych klubów? Co roku przecież jesteśmy świadkami „niedzieli cudów”, zwłaszcza pod koniec rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi. Zespoły z końca tabeli, walczące o utrzymanie się w lidze, wygrywają wtedy niespodziewanie mecze z drużynami znacznie od siebie silniejszymi. Nie zawsze za tymi wynikami muszą kryć się pieniądze, przekupstwo. Ale niewykluczone jest, że właśnie tak się dzieje.

Czas wydać ostrą walkę tym, którzy łamią przepisy, dla których sport jest przetargiem finansowym. Czas zainteresować się skąd kluby biorą czasami bardzo duże sumy na te wydatki bądź też na zakup zawodników.

„Skaąd wzięto osiemdziesiąt tysięcy?” — zastanawia się autor wspomnianej publikacji. I wyjaśnia: „Więść niesie, a jest ona chyba bardzo bliska prawdy, że 50 tys. wypłacono z klubowej kasy na hasło „zaliczka” do rozliczenia”. Natomiast co do pozostałych kwot, zdania są podzielone. Jedna wersja głosi, że zawodnicy złożyli się po dwa tysiące, żeby uzupełnić ten skromny fundusz”.

A przecież najgorszą rolę w tym wszystkim odgrywa „niedziela cudów”. Jest to na prawie tysiącu stronach zawarta historia sportu światowego i polskiego. Przypominam sobie sylwetki mistrzów, którzy w latach wale nieodległych uosabiali w naszych oczach kwintesencję młodości. Kiedy osiągnęli mecie, wydawało się, że długo jeszcze będą niezwykłości. Nie w tego! Nawet najwięksi spośród nich nie wygrali wspaniałości z czasem. Jest to konkurencja, w której szanse człowieka są łatwe do przewidzenia. Zależą od sporu.

A przecież najgorszą rolę w tym wszystkim odgrywa „niedziela cudów”. Jest to na prawie tysiącu stronach zawarta historia sportu światowego i polskiego. Przypominam sobie sylwetki mistrzów, którzy w latach wale nieodległych uosabiali w naszych oczach kwintesencję młodości. Kiedy osiągnęli mecie, wydawało się, że długo jeszcze będą niezwykłości. Nie w tego! Nawet najwięksi spośród nich nie wygrali wspaniałości z czasem. Jest to konkurencja, w której szanse człowieka są łatwe do przewidzenia. Zależą od sporu.



Z meczu Hutnik — Wisłoka. Z tej sytuacji padła druga bramka dla krakowian.

Zwycięstwa polskich lekkoatletów

Trzy zwycięstwa odnieśli polscy lekkoatleci w mityngu lekkoatletycznym w Viareggio. Irena Szewińska wygrała dwie konkurencje. Po zwycięskim biegu na 100 m, mistrzyni olimpijska stanęła na starcie biegu na 400 m i wygrała tę konkurencję w czasie — 50,49 przed Pyrio Heggman (Finlandia) — 51,39 i Debra Sapenter (USA) — 52,18.

W skoku o tyczce triumfował Wojciech Buciarowski — 5,40 przed Patrickiem Abada (Francja), Władysławem Kozakiewiczem i Jeanem Michélem Bellorem (Francja) — wszyscy po 5,20. W skoku w dal Grzegorz Cybulski był czwarty — 7,69. Zwyciężył mistrz olimpijski Arnie Robinson (USA) — 7,96 przed Nenadem Stekicem (Jugosławia) — 7,94. Czwarte miejsce zajął także Jerzy Hewelt w biegu na 400 m ppl., dzyskując czas — 51,36. Wygrał Jim Bolding (USA) — 49,38. Bieg na 800 m wygrał Mike Boit (Kenia) — 1,45,07 przed Markiem Belgerem (USA) — 1,47,36 Rolfem Gyssem (Szwajcaria) — 1,47,70 i Marianem Gesickim — 1,48,12. Startujący w biegu na 110 m ppl. Mirosław Wodzyński był czwarty — 14,38 (bieg ten wygrał Guy Druit).

Jolanta Januchta zajęła 6 miejsce w biegu na 1.600 m, uzyskując czas — 4,21,09. Zwyciężyła Amerykanka Cyndy Poor — 4,08,40.

R. Błachut z Hutnika zwycięzcą „Rajdu Tatrzańskiego“

Na trudnych górskich trasach w rejonie Nowego Targu odbył się 33 międzynarodowy motocyklowy „Rajd Tatrzański”, dym razem wyłącznie jako rajd obywatelski. Jego uczestnicy przejechali w dwóch dniach pięćdziesiąt kilometrów, a w trzecim dniu 37 km, na której mieli aż 75 odcinków jazdy terenowej.

Impreza odbyła się przy ogromnym zainteresowaniu publiczności, w doskonałych warunkach atmosferycznych, ale na tak trudnej trasie, że nie udało się jej przejechać bez punktów karnych. Komisja techniczna zawodów dopuściła do startu 68 zawodników, w tym po 5 reprezentantów CSRS i NRD.

Goście, aczkolwiek prezentujący dobrą klasę międzynarodową, tym razem trafili na czołową polską zawodniczkę — do brzożę Polkę, która w poprzednim roku 33 rajd miał w zasadzie dwóch bohaterów, którzy od startu do mety toczyli wyrównany pojedynek o zwycięstwo i o klasę przetrwali wszystkich konkurentów. Byli nim dwaj kolejni klubowi z Hutnika Kraków jadący na motocyklach „bultaco” — Robert Błachut i Artur Komorowski.

Obydwaj znajdowali się na czole już po pierwszym dniu, a w drugim zdecydowanie przeważali. Za ich plecami toczyła się zacięta walka o każde z następnych miejsc. Tu szanse były już bardzo wyrównane. W końcówce najlepszą kondycję wykazywał Chleba z Krakowa i Kluzowicz z Nowego Targu.

Impreza była doskonale zorganizowana, przyniosła widzom sporo emocji i chyba była zapowiedzią, że Rajd Tatrzański znowu będą należały do najciekawszych imprez na Podhalu.

WYNIKI: 1. Błachut (Hutnik Kraków) — 142 pkt. (niemiec), 2. Komorowski (Hutnik Kraków) — 179, 3. Chleba (KKKIM Kraków) — 243, 4. Kluzowicz (Gorce Nowy Targ) — 255, 5. Rutlof (NRD) — 258, 6. Szezerbakiewicz (Avia Świdnik) — 261.

W poszczególnych klasach wygrali: 125 cm — Edward Prangal (Avia Świdnik) na WSK, 175 — Remigiusz Szezerbakiewicz (Avia Świdnik) na WSK, powyżej 175 — Robert Błachut na „bultaco” 350.

W konkurencji drużynowej do Pucharu Przyjaźni zwyciężył zespół PMot. Kraków przed CSRS.

Wystawa w Muzeum Historycznym

70 lat Cracovii i Wisły

Od soboty czynna jest w Muzeum Historycznym przy ul. Franciszkańskiej 4 w Krakowie wystawa pod nazwą „70 lat krakowskich klubów sportowych Cracovii i Wisły”. Otwarcia ekspozycji dokonał dyrektor Muzeum Historycznego w Krakowie — mgr S. Wojak. Obecni byli m. in. wiceprezydent m. Krakowa dr J. Skiba, wiceprezes GTS Wisła — St. Zmudzinski, wiceprezes Cracovii — Z. Jenner.

Na wystawie, obrazującą działalność obydwu najstarszych polskich klubów sportowych, składają się: medale, odznaki, puchary, proporzce, zdjęcia, fotokopie, wydawnictwa jubileuszowe, archiwalne egzemplarze

gazet sportowych, obrazy, grafiki. Można tu obejrzeć pierwszy medal olimpijski (srebrny), jaki zdobyli polscy sportowcy podczas IO w Paryżu w 1924 roku, a wywalczył go kolarz Cracovii — J. Łazarski. Są złote i srebrne medale olimpijskie przyznawane z Monachium i z Montrealu przez pilkarzy Wisły A. Szymanowskiego i K. Kmiecika.

Pokazano także najważniejsze osiągnięcia sportowe obydwu klubów w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Osobno wyeksponowano „świętą wojnę” między pilkarzami obydwu klubów. Dopelnieniem wystawy są tabele statystyczne i fragmenty tekstów literackich. (T. G.)



Fragment wystawy w Muzeum Historycznym.

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Z dalekopisu

Polscy piłkarze wodni zajęli dziewiąte miejsce na mistrzostwach Europy juniorów w La Valetta.

W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego w Bregenz, Jacek Niedzwiedzki spotkał się z rozbawionym z nr 1 Jugosławianinem Niki Pilcem i przegrał 1:6, 7:6, 2:6.

87 zawodników z czterech krajów — Belgii, CSRS, Polski i NRD stanęło na starcie kolarskiego wyścigu dookoła NRD. Pierwszy etap wygrał kolarz belgijski Vandestein. Drugi był Kręczyński.

Pływacki Puchar Europy zdobył zawodnik ZSRR, drugie miejsce zajęła broniąca tytułu drużyna NRD, a trzecie Holandia.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Londynie niespodziewanej porażki doznał rekordzista świata na 1 milę, złoty medalista olimpijski w biegu na 1500 m. Nowozelandczyk John Walker. W biegu na 800 m na stadionie Crystal Palace Walker uzyskał czas — 1,47,75 i przegrał z Brytyjczykiem Ovett — 1,47,43.

W rozegranym towarzyskim spotkaniu pilkarskim Stal Mielec pokonała Dynamo Berlin 3:2 (0:2).

Na 19,5-kilometrowej trasie rozegrano XIII maraton pływacki. Start znajdował się w porcie rybackim na Helu, a meta w Gdyni. Po jednej trzeciej dystansu zdecydowanie prowadzenie objął Bogusław Lizak, który nie oddał go już do mety.

Niesportowy finał pilkarskiej Uniwersjady

Porażki hokeistów Podhala

Porażki w meczu z Sokołem — Kijów 4:5 (1:3, 2:1, 1:1). Bramki dla Podhala — Wacyszewicz, St. Kłoczek, Zięgierski i Ziętara. Podhalanie mieli okresy: sporę przewagi i okazję do zdobycia bramki, lecz zrazili niecelnością strzałów i brakiem zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. W sytuacji jednak podkreślił, że ani jedna formacja popularnych „Szaretek” nie gra obecnie w zestawieniu, w jakim w ubiegłym sezonie sięgała po tytuł mistrza Polski.

Wielka nagroda Austrii dla Watsona

Rozegrane w Zeltweg wyścigi samochodowe formuły 1 o „Wielką Nagrodę Austrii” zakończyły się zwycięstwem Irlandczyka Johna Watsona, który pokonał trasę 319,194 km (64 rundy) w czasie — 1:30,07,86, osiągając przeciętną szybkość 212,43 km/godz. Zwycięzca jechał na samochodzie penske. Kolejne miejsca zajęli: 2. Jacques Laffite (Francja) na ligier — 1:30,18,65, 3. Gunnar Nilsson (Szwecja) na lotusie — 1:30,19,84 i 4. James Hunt (W. Bryt.) na mclaren — 1:30,20,30.

Po 11 wyścigach w klasyfikacji mistrzostw świata prowadzi Austriak Niki Lauda — 58 pkt. przed Jamesem Huntem — 47 pkt. John Watson zajmuje piąte miejsce — 18 pkt.

Duży Lotek

I los: 7 — 26 — 34 — 38 — 46 — 48 dod. 23
II los: 15 — 25 — 26 — 31 — 43 — 48
Końcówka banderoli: 729250

Lajkonik

I los: 13, 10, 37, 7, 40 dodatkowa 12.
II los: 3, 29, 46, 31, 39.
Końcówka banderoli po 20 zł — 720812 — 96591 — 4189, po 20 zł i po 10 zł — 037.

Kolarze Dolmelt mistrzami Polski

W Szamotułach odbyły się w niedzielę drużynowe kolarskie szosowe mistrzostwa Polski. Na starcie stanęło 26 zespołów. Kolarze mieli do pokonania dystans 92 km.

Wyniki: 1. Dolmelt Wrocław (Szurkowski, Brzeźny, Faltyn, Klimczak) — 1:54,51, 2. Włókniarz Kalisz (Głowacki, T. Głowacki, Gałczyński, Bielazewski) — 1:56,16, 3. Flota Gdynia (Mytnik, Ebel, Wojtas, Kolopatio) — 1:56,39, 4. Stomil Poznań (Gogolewski, Kaczmarek, Obiegański, Świątek) — 1:56,57, 5. LKS Ziemia Opolska (Szoza, Barcik, Wawrzuta, Piela) — 1:57,46.

Sportowiec tygodnia

Nasza najlepsza lekkoatletka — Irena Szewińska nadal utrzymuje się w znakomitej formie. Startując ona od kilkunastu dni na międzynarodowych zawodach i odnosząc zwycięstwa za zwycięstwami. Jest niepokonana. Wygrywa biegi na 100, 200 i 400 metrów. Dlatego też jej przyznawano tym razem miano sportowca tygodnia.



Po raz pierwszy wspólna reprezentacja

Po raz pierwszy w historii kanadyjskiego hokeja zostanie utworzona wspólna reprezentacja „gwiad” z dwóch największych i rywalizujących z sobą profesjonalnych hokejowych lig — NHL i WHA. Drużyna złożona z najlepszych zawodników obu lig przygotowuje się do międzynarodowego turnieju hokejowego, który odbędzie się w wrześniu.

Kierownikiem zespołu Kanadyjczyków jest Sam Pollock, który w przeszłości był trenerem kanadyjskich hokeistów panuje wielka wola walki i chęć wygrania konfrontacji z europejską drużyną. Kanadyjczycy będą trenowali intensywnie w różnych warunkach, m. in. na odkrytych lodowiskach. Wiele czasu poświęcą zajęciom taktycznym oraz obejrzeniu filmów ze spotkań, które rozegrali radzieccy hokeiści.

Wojciech Fibak w finale

Znacznego sukcesu odniósł Wojciech Fibak awansując do finału turnieju w Indianapolis. Polak w półfinale pokonał jednego z najlepszych tenisistów świata, Guillermo Vilasa 7:5, 7:6.

Pływacki rekord świata

Podczas mistrzostw USA 22-letni pływak Jony Skinner ustanowił na zawodach w Fladelfii rekord świata w wyścigu na 100 m st. dow., uzyskując czas — 49,44. Poprzedni rekord należał do Amerykanina Jima Montgomery'ego, który podczas Igrzysk Olimpijskich w Montrealu przepłynął ten dystans w czasie — 49,99.

Młodzież polscy wioślarze bez medalu

Polscy wioślarze nie zdobyli medalu na mistrzostwach świata juniorów, zakończonych w austriackiej miejscowości Villach. Dwie nasze osady startujące w ostatnich finałach zajęły czwarte lokaty. Nasza dwójka ze sternikiem uzyskała rezultat 5:37,34. Wyścig ten wygrała osada NRD — 5:30,33. Wioślarze NRD triumfowali również w wyścigu finałowym dwójek podwójnych. Zwycięska osada uzyskała czas — 4:55,37 i wyprzedziła RFN — 4:59,68, Hiszpanię — 5:02,62, Polskę — 5:07,33.

Mistrzostwa zakończyły się sukcesem wioślarzy NRD, którzy wygrali 7 konkurencji.

Z ostatniej chwili

Puchar Europy w pływaniu mężczyzn zdobyła ekipa ZSRR przed RFN i W. Brytanią.

Pilkarze Haiti awansowali do dalszej rundy eliminacji pilkarskich mistrzostw świata, wygrywając rewanżowy mecz w Port au Prince z drużyną Antyli Holenderskich 7:0.

W Tbilisi zakończył się mecz finałowy strefy europejskiej grupa „A”. Pucharu Europy pływacki. Polska ekipa zajęła w grupie „C” drugie miejsce ulegając pływakom CSRS.

Polscy pływacy zajęli drugie miejsce w grupie „B” Pucharu Europy. Zwyciężyła zawodniczka Belgii, wyprzedzając naszą ekipę o 15 pkt.

W Prudniku odbyła się trzecia runda drużynowych mistrzostw Polski w luznieniu. Padły dwa rekordy Polski, Balack (Resovia) uzyskała w strzelaniu na 70 m 302 pkt., Malicki (Surma) uzyskał na 30 m 349 pkt.



Adam Ogorzałek

Nie wszystko umiera

Płaki odlotujące do ciebie, płaczące budzą we mnie smutek. Żal mi nie tylko lat, ciepłej dunajowej wody, słońca, które brawo było skąd, Żal przede wszystkim mi-

ającego czasu. Nie tylko przyroda uśmiecha mi się, żeglarz odmierza godzinę, dni i miesiące, czytając bezustannie do przodu. Czytam właśnie „Iskier przewodnik sport-

owy”. Jest to na prawie tysiącu stronach zawarta historia sportu światowego i polskiego. Przypominam sobie sylwetki mistrzów, którzy w latach wale nieodległych uosabiali w naszych oczach kwintesencję młodości. Kiedy osiągnęli mecie, wydawało się, że długo jeszcze będą niezwykłości. Nie w tego! Nawet najwięksi spośród nich nie wygrali wspaniałości z czasem. Jest to konkurencja, w której szanse człowieka są łatwe do przewidzenia. Zależą od sporu.

A przecież najgorszą rolę w tym wszystkim odgrywa „niedziela cudów”. Jest to na prawie tysiącu stronach zawarta historia sportu światowego i polskiego. Przypominam sobie sylwetki mistrzów, którzy w latach wale nieodległych uosabiali w naszych oczach kwintesencję młodości. Kiedy osiągnęli mecie, wydawało się, że długo jeszcze będą niezwykłości. Nie w tego! Nawet najwięksi spośród nich nie wygrali wspaniałości z czasem. Jest to konkurencja, w której szanse człowieka są łatwe do przewidzenia. Zależą od sporu.

stantyna jest pierwszy. Ma lat 28, nazywa się Abebe Bikila. W Tokio w roku 1964 po operacji wyrostka robaczkowego święci ponowny triumf. Cieszy się w niezapomniany sposób: na oczach tysięcy ludzi wykonuje po morderczym biegu ćwiczenia gimnastyczne. Jeszcze nie wie, że w Monachium będzie oglądał igrzyska z inwalidzkiego wózka. Paraliż — pozostałość po wypadku samochodowym — wyeliminuje go z biegni. Rok później śmierć zabierze spośród żywych najwspanialszego biegacza wolnej Afryki.

Oto młodszy o 10 lat Walec Brumel również w Rzymie święci swój pierwszy olimpijski sukces: pierwszy w skoku użyczył „czarną

panterę”. Johna Thomasa. Zwycięzca także w Tokio. Jesienią roku 1965 ulega wypadkowi motocyklowemu. Następuje seria skomplikowanych operacji, jednakże jedna noga pozostaje krótsza. Sześć lat później Brumel wraca na skocznię. Osiąga piękny wynik: 207 cm. Za mało, by rywalizować z czołową.

Oto niemal rówieśnica Brumela, „czarna gazela” rzymskich igrzysk, Wilma Rudolph. Sparaliżowana w dzieciństwie, uczyła się ponownie chodzić w ósmym roku życia. Harmonia i elegancja ruchu podbiła serca milionów ludzi. Po rileudnieniu małżeństwa została w sekcje religijnej, która zafundowała

jej wyjazd do Japonii, jednakże już nie w sportowym dresie.

Bikila, Brumel, Rudolph — ale przecież także Sidto, Krzyszkowiak, Szmidt — zapisali w dziejach sportu karty wspólne. Mówimy o nich w czasie przeszłym, lecz myślimy jako o naszych współczesnych. Dokonał sytuacji, która jest udziałem nie-ludzi: ich osiągnięcia oparły się działaniu czasu, zawłaszczali sobie bowiem miejsca w naszej pamięci na zawsze.

Dopiero w tym kontekście można zrozumieć, dlaczego

najwyższa mama świata, urodzona w Leningradzie przed 30 laty Irena Szewińska, jest uznawana nie tylko w Polsce za najlepszą lekkoatletkę wszechczasów. Żadna biegaczka nie potrafiła dotąd zdobyć 3 złotych medali olimpijskich, 2 srebrnych i 2 brązowych. Dwanaście lat temu debiutowała w igrzyskach jako juniorka. Od tej pory postaraliśmy się wszyscy tylko nie pani Irena: Optymistyczny fenomen biegni i życia. Wzór pracowitości i hartu.

Przed kilkunastu dniami zaledwie oczarował nas spokojem, chłopięcym wdziękiem i rezerwowością Jacek Wszoła. Do galerii dzielnych mistrzów przybliży następny

wielki. Przemiana lata, a pod powiewkami zachowują, długą, swobodną, coraz szybszy krok szczupłego chłopca atakującego w „złoty” deszcz „poprzeczkę”. Dzieciwiec badoże razy przemierzał w finale bez kompleksów montrealski rozbieg, pięć razy zwycięsko. Casy były bliższe niż teraz. Jak wówczas z Bilkila, Brumelem, Rudolph. Jak zawsze z Szewińską.

Odlatują znowu ptaki, jesienne światła, przemija czas. Ale tego, co przeżyliśmy, co zadomowiliśmy w nas, nikt nam nie odbierze. Wzruszenia ma się na własność. Także te, których sprawcami byli wybitni sportowcy.